Nr. 46 (407). Sobota, 17 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kop. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Chroniczne rosyjskie przesilenie wewnętrzne.

W nr. 15 „Zukunft" umieszczona została słynna mowa przywódcy „kadetów" rosyjskich Milukowa, która, wygłoszona 14 listopada r. z., powaliła prezesa ministrów rosyjskich Stürmera, a dziś jeszcze zasługuje niewątpliwie na szczególniejszą uwagę. Z tego względu pomieszczamy ją poniżej w wyjątkach, jako dokument stosunków rosyjskich.

W dwudziestym siódmym miesiącu wojny jesteśmy tem samem, czem byliśmy w pierwszych miesiącach. Jak wówczas żądamy i spodziewamy się dziś zupełnego zwycięstwa, jak wówczas jesteśmy gotowi ponosić wszelkie ofiary i dążyć do wytworzenia jedności narodowej. Ale dziś nie mamy już wiary, że nas ten rząd może do zwycięstw doprowadzić (słusznie). Wszystkie próby polepszenia sprawy i usunięcia błędów spełzły na niczem. Wszystkie sprzymierzone z nami państwa wciągnęły do rządów najlepszych ludzi wszystkich partyj, zyskując przez to w krajach dużo lepiej, niż nasz urządzonych, zaufanie i wzmocnienie organizacyi. Co zaś uczynił nasz rząd? Orzekł rozwiązanie Dumy.

W francuskiej żółtej księdze znajdujemy niemiecki dokument, pouczający nas, jak się dezorganizuje kraj nieprzyjacielski, jak się tam wzbudza ferment i niepokój. Gdyby nasz rząd dążył do tego celu, gdyby chciał użyć zalecanych przez Niemców środków, nie mogłoby być jego działanie innem niż dzisiaj. (Na lewicy: słusznie! Poseł Rodiczew: Niestety, słusznie!). A teraz, moi panowie, zobaczymy skutki. Jeszcze 13 czerwca 1915 r. ostrzegałem z tej trybuny; już mówiłem, obradza jadowite nasienie nieufności zbyt obfitym owocem; już pełzają aż po ostatnie krańce naszego państwa pogłoski o zdradzie i oddawaniu się wrogom, a pogłoski te sięgają aż do samych wierzchołków i nie oszczędzają w całem wielkiem państwie nikogo. Nie wysłuchano tego ostrzeżenia, jak tylu innych.

Jakże jednak chcecie uśmierzyć podejrzenia, gdy mała grupka ciemnych postaci chce najpoważniejsze zagadnienia państwowe podporządkować swoim nizkim korzyściom osobistym (oklaski na lewicy). Mam tutaj numer „Berliner Tageblattu" z artykułem zatytułowanym „Manuiłow — Stürmer". Autor niemiecki jest do tyla naiwny, iż przypuszcza, że Stürmer kazał zaaresztować swego prywatnego sekretarza Manasewicza-Manuiłowa. My wiemy wszyscy, że się to odbyło inaczej; ludzi, którzy nie pytając Stürmera, zaaresztowali Manasewicza-Manuiłowa, usunięto z gabinetu. Manasewicz-Manuiłow wie zbyt wiele, by go można było aresztować; Stürmer nie uwięził Manasewicza-Manuiłowa, ale go uwięzionego uwolnił (oklaski na lewicy. Rodiczew: niestety, prawda). Moglibyście się tylko panowie zapytać, kim jest Manasewicz-Manuiłow i dlaczego on nas tak interesuje. Powiem panom więc, iż Manasewicz-Manuiłow był urzędnikiem tajnej policyi rosyjskiej w Paryżu, był ową znaną „maską", która dostarczała „Nowoje Wremia" pikantnych szczegółów z życia podziemnego rewolucyonistów. Był jednak zarazem, co dla nas jest ważniejsze, wykonawcą szczególnych tajnych poleceń. Z poleceń tych jedno szczególniej może panów zainteresować. Przed kilku laty usiłował Manasewicz-Manuiłow z polecenia ambasadora niemieckiego przekupić „Nowoje Wremia" grubą sumą (mówiono o ośmiuset tysiącach rubli). Z zadowoleniem mogę panom zakomunikować, że współpracownik „Nowoje Wremia" wyrzucił pana Manasewicza-Manuiłowa ze swego mieszkania. Widzicie panowie, do jakich poleceń używany był jeszcze bardzo niedawno sekretarz pana Stürmera, naszego ministra spraw zagranicznych .(Na lewicy hałas i okrzyk: hańba).

Przewodniczący: Proszę o spokój.

Milukow: Artykuł wymienia jeszcze dwa inne nazwiska: książę Andronikow i metropolita Pitirim. (Hałas na lewicy). Byłem zagranicą, gdy pan Stürmer został mianowany ministrem spraw zagranicznych. Zaledwie w kilka dni po ustąpieniu Sazonowa, przekroczyłem granicę, najprzód szwedzkie, poźniej niemieckie i austryackie dzienniki dały do poznania, jak w Niemczech przyjęto mianowanie Stürmera. Posłuchajcie panowie, co mówiły, chcę przeczytać kilka wyjątków bez komentarzy.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł wstępny „Neue Freie Presse", gdzie się mówi: „Może sobie Stürmer stać się ile chce Rosyaninem (śmiech), szczególnem jest jednak, że kierownikiem polityki zagranicznej podczas wojny, którą spowodowały idee panslawistyczne, będzie Niemiec. Prezydent ministrów Stürmer wolny jest od wszystkich błędów, które sprowadziły wojnę. Nie chwalił się nigdy (proszę panów zwrócić na to zdanie uwagę), że bez Konstantynopola i cieśnin nie zawrze pokoju".

Za granicą, gdzie byłem, przyjmowano jako fakt pewny, że przesłany do głównej kwatery memoryał skrajnej prawicy żądał szybkiego zakończenia wojny dla zabezpieczenia Rosyi od rewolucyi. Ale z której strony ma nam grozić ta rewolucya? Chciałbym wam to wyjaśnić. Związek miast, związek ziemstw, wydział przemysłu wojennego i zjazdy liberalnych partyj chcą rewolucyi. To się stwierdza. W memoryale jest ustęp: „Lewica chce przedłużyć wojnę, ażeby się tymczasem zorganizować i przygotować rewolucyę". Jak panowie wiecie, podobne twierdzenie rozszerza się jeszcze w całym szeregu innych memoryałów. Przygotowana przez lewicę rewolucya: oto jest „idee fixe", która każdego nowego ministra przyprawia o szaleństwo". (Słusznie).

Kiedy Sazonow kierował ministeryum, wiedziano we Francyi i Anglii, że nasi posłowie winni są mówić to tylko, co myśli rząd rosyjski. Jakież zaufanie można było jednak okazać posłom, za którymi stał Stürmer? Oczywiście, kaprys jednostki nie może zniszczyć stosunków, wytworzonych w ciągu dziesięciu lat. Prasa nasza i sprzymierzonych miała prawo powiedzieć, że zmiana osób nie zmienia nic w polityce rosyjskiej. Ale subtelny zawód dyplomatów wymaga różnorodnych sposobów pracy: obok zwykłego szycia niekiedy koronkowej roboty. Delikatna ta praca możliwa jest tylko w specyalnem otoczeniu, przy szczególnych sprzyjających warunkach. Widziałem na własne oczy, jak cienkie, delikatne nici międzynarodowego przędziwa rwały się w Paryżu i Londynie. Tego dopiął Stürmer. To jest czyn jego. Nie nadarmo zrzekł się on Konstantynopola i Dardaneli. Zadawałem sobie podówczas pytanie: podług jakiej właściwie recepty działa ten człowiek?

Wyjechałem do Szwajcaryi dla wypoczynku i oderwania się od polityki. Ale ciemny cień szedł za mną. Nad brzegami jeziora genewskiego i w Bernie przypomniano mi uprzednią działalność pana Stürmera, ministeryum spraw wewnętrznych i policyi. W Szwajcaryi krzyżują się wszelkie usiłowania propagandy i oczywiście kwitną tam interesy „specyalnych poleceń". Przychodzili do mnie ludzie, mówiąc: „proszę pana, niech się pan też spyta w Petersburgu, czem się tutaj zajmuje głośny Ratajew. Niech się pan zapyta, po co tu przysłano nieznanego mi urzędnika Lebiediewa. Zapytaj pan, proszę, po co ci wszyscy urzędnicy policyi ciągle kręcą się w salonach dam znanych ze swej życzliwości dla Niemców". Proszę panów, zauważyłem bezwłocznie, że pani Wasilczykowa znalazła następczynię i jej robotę prowadzi się pilnie w dalszym ciągu. Nie chcę tutaj wymieniać nazwiska damy, która przeszła od austryackiego księcia do niemieckiego barona i której salon przy Via curva we Florencyi, a później w Montreaux był ośrodkiem germanofilstwa. Dama ta przeniosła się później do Petersburga i przy uroczystych okazvach spotyka się jej nazwisko w gazetach. Znalazłem też świeże ślady jej działalności w Paryżu. Paryżanie byli oburzeni germanofilstwem tej damy, a niemniej, muszę to z żalem wyznać, jej stosunkami z poselstwem rosyjskiem, w czem zresztą nie było winy naszego posła. Ciekawem jest, że właśnie ta dama otwarła przed panem Stürmerem ka-

W ciągu 24 godzin 51800 ton!

Berlin, dnia 16 lutego donoszą:

W ciągu 24 godzin jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła ponownie: jeden krążownik pomocniczy o 20,000 ton pojemności brutto, dwa krążowniki pomocnicze lub parowce transportowe 13,600 ton brutto każdy i jeden parowiec transportowy o pojemności 4600 ton brutto; ogółem 51.800 ton brutto.

Z pośród sześciu parowców i jednego żaglowca zatopionych w dniu 13 lutego, liczących ogółem 25,000 ton brutto, jeden parowiec wiózł do Anglii 1000 ton siana, 1500 ton pszenicy, 2000 ton owsa, inny zaś parowiec 5000 ton brutto nafty.

[illegible] jeńców wzięto: 3 kapitanów, 2 inżynierów i telegrafistę telegrafu iskrowego. [illegible] pośród parowców tych, dwa były uzbrojone.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 16 lutego:

Wschodni teren walk.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego

Pomiędzy morzem Baltyckiem a Dniestrem wobec burzy śnieżnej usilna akcya bojowa była ożywioną tylko w niewielu odcinkach.

Nad Bystrzycą Sołotwińską nasze straże przednie odparły na południowy - zachód od Bohorodczan atak rosyjski.

Na froncie generała-pułkownika arcyks. Józefa,

oraz

w grupie wojsk generała - feldmarszałka v. Mackensena

sytuacya nie uległa zmianie.

Front macedoński.

Nic nowego.

Zachodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na północny - wschód od Armentieres, na południe od kanału La Bassee i w obwodzie Somme trwała akcya artyleryjska aż do nocy.

Zgrupowania piechoty nieprzyjacielskiej w rowach na północ od Armentieres, na zachód od Lens i na obu brzegach Ancre zostały wzięte przez nas pod ogień niszczący. Wskutek tego ataki nie rozwinęły się.

Front Niemieckiego Następcy Tronu

W Szampanii, na południe od Ripont, po skutecznem przygotowaniu przez artyleryę i miotacze min, piechota nasza poprowadziła atak z przezornością i energią aż do zupełnego zwycięstwa. Podczas szturmu na Champagne Fe i na wzgórze 185 zdobyto 4 linie nieprzyjacielskie na szerokości 260 m. i na 800 m. wgłąb, wzięto do niewoli 21 oficerów i 837 żołnierzy, uprowadzono jako zdobycz 20 karabinów maszynowych i jeden przyrząd do rzucania min. Straty nasze są niewielkie; Francuzi powiększyli swe straty przez bezowocne kontrataki, które wykonali wieczorem i dzisiaj rano na wydarte im stanowisko.

Na zachodnim brzegu Mozeli podczas natarć oddziałów wywiadowczych przyprowadzono 4 jeńców, przeważnie z trzeciej linii francuskiej.

W ciągu dnia i nocy trwała z obu stron ożywiona akcya samolotów. Przeciwnicy stracili w walce powietrznej wskutek dział ochronnych i ognia piechoty 7 samolotów.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 16 lutego:

Wschodni teren walk:

Na północy od Dorny Watry ogniem zatorowym przeszkodziliśmy w wykonaniu ataku rosyjskiego. Nad Bystrzycą Sołotwińską odparto natarcie patrolu nieprzyjacielskiego.

Włoski teren walk.

Niema nic do doniesienia.

Południowo-wschodni teren walk.

Pułk francuski z artyleryą zaatakował od strony Koricy znajdującą się na zachodzie od tej miejscowości kompanię austryacko - węgierskich strzelców pogranicznych, oraz formacye albańskie. Wojska nasze nie dopuszczając do ostrzejszego starcia, cofnęły się do swych stanowisk na wzgórzach.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

ryerę dyplomatyczną: przed paru laty chciała mu wyrobić stanowisko posła w jednem z drugorzędnych państw europejskich. Nie mogę ukrywać, że pomysł ten znaleziono podówczas śmiesznym i że gorliwość tej damy okazała się bezowocną. Ale pierwsza pobudka wyszła od niej. (Śmiech).

W Szwajcaryi i Paryżu zadawałem sobie często pytanie: czy poza naszą urzędową dyplomacyą nie stoi inna jeszcze? W Londynie wyłoniły się o wiele jeszcze poważniejsze pytania. Proszę izbę o wybaczenie, że będę tu mówił o sprawie najwyższej wagi bez podawania źródła: jeżeli to, co powiem jest prawdą, wynajdzie może pan Stürmer w swojem archiwum jakieś ślady wspomnianych przeze mnie faktów (Rodiczew: on zatrze te ślady). O sprawie sztokholmskiej, która się odegrała przed mianowaniem obecnego ministra spraw wewnętrznych i tak złe zrobiła na naszych sprzymierzeńców wrażenie, mogę tylko powiedzieć: widzieliśmy w tem skutek właściwości, na którą starzy znajomi pana Aleksandra Dymitriewicza Protopopowa oddawna przywykli rachować: jest on mianowicie zupełnie niezdolny obliczać działanie swoich postępków (na lewicy: piękna cenzura dla ministra; na prawicy: był przecież waszym przywódcą). Ponieważ deputacya się rozwiązała, nie był już Protopopow więcej jej członkiem, a to, czego się dopuścił w Sztokholmie, stało się podczas naszej nieobecności. Jestem daleki od osobistych podejrzeń i nie mogę wobec tego powiedzieć, czy i ta rzecz przyszła ze znanego nam przedpokoju, przez który Protopopow, jak wszyscy inni przejść musiał, by zasiąść na krześle ministeryalnem. (Na lewicy hałas i okrzyki: bardzo dobrze). W każdym razie widzą tam chętnie, jak się zdaje, takie rzeczy. (Okrzyki na prawicy: o jakim przedpokoju pan myśli?). Wymieniłem panom osoby: Manasewicz-Manuiłow, Pitirim, Stürmer. Oto jest „partya", której zwycięstwo widziała „Neue Freie Presse" w nominacyi Stürmera. Mając podstawę do przypuszczeń, iż uczynione przez radcę poselstwa niemieckiego Protopopowi propozycye powtórzone były później, nie byłem wcale zdziwiony, gdy poseł angielski wystąpił z ciężkiem oskarżeniem tego samego grona osób o tajne zamiary szybkiego zawarcia osobnego pokoju.

Opowiadają, że jeden z ministrów (poseł Czheidze słyszał to z pewnego źródła), dowiedziawszy się, że Duma ma tym razem mówić o zdradzie, zawołał w podnieceniu: „jestem, być może głupcem, ale nie jestem zdrajcą" (śmiech). A czy nie jest w gruncie rzeczy wszystko jedno, czy cierpimy od głupstwa, czy od zdrady? Gdy Duma państwowa z coraz bardziej stałem przekonaniem wskazuje na to, że dla skutecznego prowadzenia wojny należy organizować tyły i gdy rząd upiera się przy tem, że organizowanie kraju prowadzi do rewolucyi, gdy z całą świadomością przekłada nad nie chaos i dezorganizacyę: jest li to głupotą czy zdradą? (Okrzyk na lewicy: zdradą; Adżemow: głupotą; śmiech). Tak, właśnie podczas wojny są te osobistości niebezpieczne. Zagrażają wojnie i dlatego walczmy z niemi podczas wojny, w imieniu wojny, w imię tych wszystkich uczuć, które nas zobowiązały do jedności. (Brawo! Oklaski). Gabinet, który nie odpowiada naszym żądaniom, nie jest godzien zaufania Dumy i nie powinien być przez nią, właśnie podczas wojny, cierpiany. (Grzmiące i długotrwałe oklaski lewicy, centrum i lewego skrzydła prawicy).

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 15 lutego. — **Główna** kwatera donosi 14 lutego:

Na froncie Tygrysu nieprzyjaciel skierował gwałtowny ogień artyleryi na stanowiska nasze na południe od Tygrysu. Dwie barki, które nieprzyjaciel chciał przesunąć z kanału do Tygrysu zmuszone zostały ogniem naszych posterunków obserwacyjnych do oddalenia się. Rano dnia 13 lutego nieprzyjaciel ponownie spotęgował ogień swej artyleryi i za pomocą piechoty i spieszonej kawaleryi zbliżył się do stanowisk naszych, lecz nie podejmował ataku.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic znamiennego.

Zastępca głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 15 lutego. (T. wł.). — **Główna** kwatera donosi 14 lutego:

Front macedoński: W łuku Cerny usiłował nieprzyjaciel po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakować stanowisko, które mu wczoraj zostało zabranem; został on jednak odrzucony za pomocą ognia karabinów maszynowych i granatów.

Na pozostałym froncie dość słaby ogień artyleryi, który na wielu punktach ograniczał się tylko do odosobnionych strzałów obustronnych.

Na południu od Seresu starcia pomiędzy oddziałami wywiadowczymi i posterunkami przednimi.

Front rumuński: W okolicy **Mahmudie** słaba wymiana ognia pomiędzy posterunkami na obu brzegach ramienia św. **Jerzego.**

Pod Tulceą za pomocą odosobnionego ognia artyleryi rozproszyliśmy grupy nieprzyjacielskie, które zauważono na przeciwległym brzegu.

Podziękowanie cesarskie.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.). — (Urzędowo). Z powodu zwycięstwa pod Ripont (w Szampanii) cesarz wysłał następującą depeszę do głównodowodzącego grupą wojsk następcy tronu: „Dowódzcom i wojskom, które wyróżniły się podczas wczorajszego ataku w Szempanii przez pracę planową i energiczne jego przeprowadzenie, wyrażam moje uznanie i podziękowanie. Na współdziałaniu wszystkich polegał ten sukces i polega każdy sukces".

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.). — Sejm pruski ukończył dzisiaj drugie czytanie etatu ministeryum spraw wewnętrznych z wyjątkiem wydziału lekarskiego. Etat został przyjęty. Petycyę związku pracy niemieckiej w Rzeszy o ograniczenie cenzury rozważań politycznych i wiadomości przekazano jako materyał.

Przed obradami parlamentu Rzeszy.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.). — Dnia 19 lutego w ministeryum Rzeszy do spraw wewnętrznych odbędą się konferencye z przywódzcami frakcyj, będące przygotowaniem do rozpraw w parlamencie Rzeszy, które rozpoczną się 22 b. m.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Kopenhaga, 16 lutego (T. wł.). — **Dzienniki rosyjskie donoszą o aresztowaniu 11 socyalistów głównego kierownictwa komitetu wojennego, pod zarzutem popełnienia czynów, zwróconych przeciwko bezpieczeństwu publicznemu. Śledztwo wykazało, iż opracowali oni plan rewolucyi, która objąć miała całą Rosyę.**

Zamach na ministra marynarki rosyjskiej.

Kopenhaga, 16 lutego (T. wł.). — **„Berlingske Tidende" dowiaduje się z Petersburga, iż na ministra marynarki, Grigorowicza, wykonano na ulicy zamach rewolwerowy. Dwaj nieznani ludzie rzucili się na ministra, który był jednak uzbrojony i z zachowaniem zimnej krwi zdołał odpędzić napastników, którzy zbiegli niepoznani.**

Ustawiczne wybuchy w Archangielsku.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.). — „Lokalanzeiger" donosi ze Sztokholmu, iż do Archangielska wyprawiono komisyę śledczą celem zbadania przyczyny ustawicznych wybuchów, które wydarzają się daleko częściej, niż komunikują urzędownie. W Archangielsku panuje poprostu anarchia. Komisya ma następnie przeprowadzić śledztwo w sprawie niebywałych nadużyć transportowych. Podobną komisyę wysłano też do Władywostoku, gdzie również wydarzają się często katastrofy.

Nadużycia w Archangielsku.

Sztokholm, 16 lutego (T. wł.). — „Riecz" donosi, iż w magazynach w Archangielsku wykryto olbrzymie nadużycia.

Rosyjskie przygotowania wojenne.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.). — „Neue Politischen Korrespondenz" komunikuje, że w lutym 1914 r. władze rosyjskie rozesłały do prasy ostre instrukcye w sprawie ścisłego zachowania tajemnicy o zarządzeniach militarnych, szczególnie na pograniczu zachodniem. Zakazano podawać wiadomości o przemarszach wojsk, próbnych mobilizacyach powoływania kontyngensu rekrutów stanie urlopowanych, zatrzymywaniu szeregowców, o przedłużeniu prawnego okresu służby, o przesuwaniu jednostek bojowych. Zakaz rozciągał się ogółem na wszystkie przygotowania wojenne, na sprawę floty, jej manewry, ćwiczenia w strzelaniu, reperacyach okrętów. Już w lutym 1914 r. do Rosyi zachodniej pościągano wielkie masy wojsk na ćwiczenia ze wszystkich części Rosyi. Powołaniem nie zostały objęte tylko gubernie Królestwa Polskiego.

Powołanie rocznika 1898 w Rosyi.

Londyn, 16 lutego. (T. wł.). — „Times" donosi z Petersburga, że za pomocą wielkich plakatów zapowiedziano powołanie rocznika 1898.

Brak zboża w Finlandyi.

Kopenhaga, 16 lutego (T. wł.). — „Berlingska Tidende" donosi z Haparandy: Panujący oddawna w Finlandyi brak zboża i innych ważnych środków żywnościowych, przybiera obecnie rozmiary zatrważające. Posiadane zapasy wystarczą najwyżej na dwa miesiące.

Wojna ł. p.

Genewa, 16 lutego (T. wł.). — Od początku wojny podmorskiej towarzystwo śródziemnomorskie „Messageries Maritimes" w Marsylii straciło 29 okrętów.

Sztokholm, 16 lutego. (T. wł.). — Donoszą o zatopieniu pięciu parowców szwedzkich na morzu północnem, podążających z węglem z Anglii do portów szwędzkich.

Zaginiony torpedowiec.

Lugano, 16 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: 28 grudnia 1916 r. zginął torpedowiec francuski „317".

Straty Norwegii w styczniu.

Kopenhaga, 16 lutego. (T. wł.). — „Nationaltidende" donosi z Chrystyanii: Norwegia w ciągu stycznia straciła 44 okręty o pojemności ogólnej 66484 ton.

Anglia chce ukryć prawdę.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.). — „Lokalanzeiger" przytacza urzędowe doniesienie angielskie, według którego w Wielkiej Brytanii nie będą ogłaszane na przyszłość cyfry, dotyczące wywozu zboża. Tajone być mają również cyfry tygodniowe argentyńskich ładunków zboża. Dziennik powołuje się przytem na przedwczorajsze doniesienia urzędowe rządu angielskiego, dotyczące dowozu zboża w ciągu ostatniego tygodnia stycznia, przyczem, ażeby osłabić niepomyślne wrażenia, spowodowane akcyą łodzi podwodnych, dowóz porównano z dowozem w ciągu tego samego tygodnia w roku poprzednim, nie zaś, jak to było w zwyczaju z tygodniem poprzednim.

Podskoczenie stawek okrętowych.

Kopenhaga, 16 lutego (T. wł.). — „Nationaltidende" donosi z Londynu, iż stawki przewozowe okrętów neutralnych na węgiel i rudę żelazną podskoczyły niebywale. Frachty węglowe do portów atlantyckich Francyi podniosły się o 50 proc., do portów włoskich o 12 szylingów i 50 proc.

Anglia a okręty neutralne.

Haga, 16 lutego (T. wł.). — „Nieuwe Courant" wyraża przypuszczenie, że angielski zakaz wywozu, dotyczący okrętów neutralnych, ma na celu wywarcie nacisku na neutralne towarzystwa okrętowe. w zamiarze nakłonienia ich do sprzedaży okrętów. Jak wiadomo, sprzedaż okrętów holenderskich podczas wojny została zakazną przez prawo.

Rabunek angielski.

Sztokholm, 16 lutego (T. wł.). — „Svenska Dagbladet" donosi, że trzy parowce szwedzkie, zatrzymane w Anglii, przez władze angielskie zostały zmuszone do wyrzucenia ładunku saletry chilijskiej, stanowiącego około 114500 ton, co jest poprostu rabunkiem i stanowi wielką szkodę dla rolnictwa szwedzkiego.

Zajście w Waszyngtonie.

Bern, 16 lutego. (T. wł.). — Agencya Radio donosi z Waszyngtonu: Korespondenta „Frankfurter Zeitung" wydalono z Waszyngtonu, ponieważ korzystał rzekomo z rządowej stacyi iskrowej, ażeby popierać plany obcego rządu, z którym rząd Stanów Zjednoczonych zerwał stosunki. Wilson wdrożył śledztwo, ponieważ kierownictwo marynarki zostało zaatakowane z tego powodu przez różne dzienniki.

Powód wystąpienia pokojowego Wilsona.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.). — „Vorwaerts" berliński w artykule wstępnym objaśnia notę pokojową Wilsona tem, że najświetniejszy interes amunicyjny począł w ostatnich czasach silnie szwankować. Również finanse bankowe, o ile nie są na usługach Anglii, nie interesują się już prowadzeniem wojny. W każdym bądź razie, według zdania większości Amerykan, Anglia nie powinna być pokonaną, ani też choćby tylko osłabioną do tego stopnia, by miała stracić swe dominujące stanowisko w Europie. Pomimo rywalizacyi gospodarczej Ameryka, przez język, literaturę, poglądy polityczne i naukowe czuje się związaną z Anglią. Przyczynia się jeszcze do tego, że bardziej niż w Europie myślą tam o przyszłej wojnie z Japonią i dlatego liczą na poparcie floty angielskiej, oraz dlatego, że pomimo miliardowych pożyczek ententy w Ameryce, w rękach amerykańskich znajdują się poważne sumy angielskich papierów wartościowych, które na wypadek klęski angielskiej spowodowałyby znaczne straty. Dlatego to Ameryka pragnie rychłego pokoju. Myśl ta kieruje polityką Wilsona. Tem objaśnia się również uległość wobec gwałcenia prawa morskiego przez Anglików, balansowanie pomiędzy żądaniami pokojowemi a popieraniem prowadzenia wojny przez Anglię. Gdyby bliska klęska niemiecka miała być pewną, to Wilson nie opracowałby noty pokojowej.

Wrażenie noty Carranzy.

Bern, 16 lutego (T. wł.). — Według doniesienia z Genewy, nota Caranzy do Stanów Zjednoczonych, zawierająca propozycyę wprowadzenia zakazu dostarczania materyałów wojennych, wywołała w Waszyngtonie wielkie zdziwienie i przygnębienie. „Herald" paryski przedstawia notę, jako monewr niemiecki.

Z Izby gmin.

Londyn, 16 lutego. (T. wł.). — Bonar Law zakomunikował w Izbie gmin, iż 19 b. m. Lloyd George złoży oświadczenia w sprawie zarządzeń rządu, dotyczących dalszych ograniczeń wwozu, oraz w sprawie rolnictwa, z zupełnem uwzględnieniem niebezpieczeństw wojny łodzi podwodnych.

Reklama pożyczki angielskiej.

Amsterdam, 16 lutego. (T. wł.). — Dla zareklamowania pożyczki wojennej w Londynie odbywają się dzisiaj wielkie zebrania. Lord major wraz z całą radą miejską we wspaniałych strojach historycznych przy dźwiękach wszystkich dzwonów kościelnych uda się w uroczystym pochodzie do Maison-Square. Pewna liczba chorów kościelnych odśpiewa pieśni na Trafalgar-Square. Zespół muzyczny słynnej gwardyi Goldstream odegra pieśni patryotyczne. Następnie lord major wygłosi przemówienie i wezwie do subskrybowania pożyczki wojennej.

Atak lotniczy.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.). — (Urzędowo). Hydroplany niemieckie zaatakowały poważnie bombami 14 lutego wieczorem lotnisko St. Pol pod Dunkierką; zaobserwowano uderzenia w szopy samolotowe i pożary. Podczas odlotu pod Dunkierką zdaleka jeszcze widziano wielką łunę. Wszystkie samoloty powróciły bez uszkodzeń.

Posiłki portugalskie dla Francyi.

Bern, 16 lutego. (T. wł.). — Według doniesień hiszpańskich, z liczby wysłanych 31 stycznia morzem do Francyi wojsk portugalskich przybyło zaledwie pięć do sześciu batalionów piechoty. Pozostałe okręty zawrócono do Lizbony. Przyczyna niewiadoma, prawdopodobnie był nią bunt. Odesłane wojska mają być jeszcze w tym tygodniu przewiezione do Mozambiku.

Wybuch w fabryce prochu.

Genewa, 16 lutego (T. wł.). — W sprawie wybuchu w fabryce prochu w Neuville pod Lyonem donoszą, iż cenzura francuska nie przepuszcza doniesień o liczbie ofiar. Dzienniki lyońskie pomimo to zaznaczają jednak, że liczba ofiar musi być niezwykle wysoką. „Republicain" porównywa wybuch z katastrofą w Lyonie. Podczas wybuhcu w fabryce znajdowało się przy pracy podobno 350 robotników. Eksplozya była tak gwałtowną, że słyszano ją na odległości 27 klm. Eksplodowała również fabryka gazu w Neuville, położona w pobliżu fabryki prochu. W promieniu pół kilometra domy zostały po części zburzone po części musiano je opróżnić. Liczba ofiar i w tym wypadku nie jest wiadomą. Po pierwszej eksplozyi w składzie lidytu nastąpiła druga w kwadrans później o wiele gwałtowniejsza w zbiorniku prochu. Potem nastąpiły jeszcze dwie okropne eksplozye, które zmiotły całą straż ogniową wraz z sikawkami parowemi.

Na granicy szwedzko-rosyjskiej.

Sztokholm, 16 lutego (T. wł.). — „Svenska Aftonbladet" donosi z Malmoe, że na granicy szwedzko - rosyjskiej posterunki rosyjskie częstokroć przechodzą na terytoryum szwedzkie. W ostatnich dniach znowu schwytano trzech żołnierzy. Dotychczas w Szwecyi internowano około 79 żołnierzy rosyjskich.

Delegacya hiszpańska.

Berlin, 16 lutego (T. wł.). — **Na zaproszenie** naczelnego dowództwa wojskowego do Berlina przybyła delegacya hiszpańska na czele jej stoi generał Ruiz de Santiago, który jako szef wydziału artyleryi w hiszpańskiem ministeryum wojny cieszy się wielkiem uznaniem. Oficerowie hiszpańscy zostali powitani przez generała feldmarszałka von Hindenburga i generała Ludendorffa. Delegacya udaje się najpierw do Belgii, a następnie na widownię zachodnią.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). **Wielka Kwatera Główna donosi 16 lutego:**

Z żadnego frontu nie doniesiono nic szczególnego.

Sprawy polskie.

Kadeci o Polsce.

Sprawa polska w Rosyi utknęła na martwym punkcie i prawdopodobnie nie posunie się naprzód wobec tego, że ani biurokracya ani Duma nie są zdolne rozwiązać jej we własnym zakresie działania. Na razie cała dyskusya obraca się około t. zw. autonomii, której właściwie służy za parawan dla pokrycia dążeń, zmierzających do utrzymania w polskich prowincyach przedwojennego status quo. „Dziennik polski“, wychodzący obecnie w Petersburgu, ogłasza obecnie wywiad z dwoma znanymi przywódcami kodetów, Rodiczewem i Milukowem o sprawie polskiej. Podajemy te rozmowy poniżej, gdyż rzucają charakterystyczne światło na zapatrywanie i zamiary rosyjskiej inteligencyi co do przyszłych stosunków polsko-rosyjskich. Zauważyć trzeba, że Rodiczew jest radykalnym doktrynerem, podczas gdy Milukow reprezentuje typ politycznego karyerowicza i zakapturzonego nacyonalisty. Wogóle zaś stronnictwo kadetów nie złożyło dotychczas żadnych dowodów, że głębiej treść polskiej sprawy rozumie i nie wyszło z ciasnych granic rosyjskiego punktu widzenia.

*

Opinie Rodiczewa przedstawiają się w ten sposób:

„Piszę się — mówił — na wszelki ustrój Polski, ale tylko taki, za jakim się oświadczy wolny głos narodu polskiego. Ten głos musimy usłyszeć bezpośrednio. Ja osobiście wolałbym, aby to było głosowanie powszechne, ale w warunkach istniejących może takie głosowanie nie będzie możliwe. Jak Polacy zadecydowaliby sami o ustroju swoim, tego nie przesądzam. Jednak sympatye moje miałaby państwowość polska tylko w tym razie, gdyby to był ustrój demokratyczny. To wszystko, co mówię, samo przez się ma sens praktyczny o tyle tylko, o ile militaryzm pruski będzie zmiażdżony i Europa posiędzie warunki pokoju długotrwałego. Ale jeszcze nadziei w to nie straciłem!“

„Rozumiem — oświadczył w dalszym ciągu Rodiczew — że autonomia już wam dziś nie wystarczy. Gdyby, jak chcieliśmy tego, nadano ją wam lat temu 10, byłoby inaczej. Teraz już Niemcy wyrwali z rąk naszych inicyatywę w sprawie polskiej, musimy więc ponieść konsekwencyę tego. Musimy naprzykład wejść w położenie tragiczne tych Polaków, którzy zniewoleni będą (!) przez Niemców do walki z nami i uznawać ich w razie wzięcia do niewoli za jeńców wojennych“.

„Wogóle — zakończył Rodiczew — w zupełności zdaję sobie sprawę z tragizmu obecnego położenia Polaków. Jedyne wyjście dla nas i dla was — zmiażdżyć militaryzm pruski“.

Drugi leader kadetów, Milukow, po dawnemu stoi na gruncie partyjnego projektu autonomii Polski i broni go żywo:

„Jeżeli jest on niepopularny w szerszych kołach polskich, to najprawdopodobniej dlatego, że go tam nie znają“.

Pomiędzy Milukowem a jego interlokutorem zawiązał się następujący dyalog:

— Twierdzę, iż Polacy galicyjscy, a więc właśnie Polacy, nawykli do swobód szerszych, na niego się godzą (!).

— Bez państwowości?!

— To zależy, jak rozumieć państwowość. Wszak wedle projektu naszego macie swe Izby ustawodawcze, stworzone, jak się wam podoba, macie swych ministrów. Ale bez wojska. Dziś widzimy, przeciw komu wojsko polskie użytem być może... I bez samodzielnych stosunków zewnętrznych...

— A nie będzie pan czasem wymagał obowiązkowej nauki języka rosyjskiego w szkołach polskich?

— Nic podobnego...

— Bo mam takie wrażenie, że kiedy wreszcie w sprawie polskiej zdecydują się zwrócić od słów do czynów, to na porządku dziennym znajdzie się przedewszystkiem obowiązkowość nauki języka rosyjskiego w Polsce, potem obowiązkowość szyldów rosyjskich w Warszawie i dalej — zakrojony na lat dziesięć szereg dalszych podobnych obowiązkowości.

— Być może. Wtedy my będziemy walczyli przeciw temu ręka w rękę z wami.

— Ale panowie walczycie już długo i możecie walczyć jeszcze o wiele dłużej. Cóż nam po takiej walce, której końca nie widać?

— To trudno!... Wszystko, o czem z naszej strony mowa, dajemy wam, samo przez się rozumie, wtedy dopiero, gdy reakcya będzie zwyciężona.

— I nawet w tym wypadku tylko autonomię według projektu panów?

— Nie możemy przekroczyć granicy interesów rosyjskich... Nie możemy przeciw tym interesom dawać wam broni do rąk...

— Więc pan przypuszcza, że nas autonomia wasza zadowolni? Że przestaniemy dążyć do pełnej wolności?

— Owszem, to wasze prawo... Ale mam nadzieję, że powoli zżyjecie się z taką autonomią, jaka jest dla was korzystna, o ile oczywiście będzie uczciwie dochowywana...

— Kogo pan uważa za bardziej odpowiedniego do kroków dalszych w sprawie polskiej: Sazonowa czy też Giersa?

— Giers ze sprawą polską jest mało obeznany, ale sumiennie studyuje to, czego nie zna — i żadnych uprzedzeń w zakresie sprawy polskiej nie posiada.

Anglia a Polska.

„Daily Mail“, wpływowy dziennik, należący do trustu Nortcliffa i posiadający skutkiem tego informacye urzędowe, omawiając akcyę niemiecką, mającą na celu wskrzeszenie państwa polskiego zaznacza, że istnienie Polski niepodległej byłoby dla Niemiec osłoną od strony rosyjskiej.

Z tego powodu — kończy „Daily Mail“ — nie można dopuścić do utworzenia niepodległej Polski. Polacy muszą być zjednoczeni pod panowaniem rosyjskiem, które nie dopuści, aby ich sympatye kierowały się w stronę Europy środkowej.

Wieści z Rosyi.

Szlachta rosyjska przeciwko polityce rządu.

Z powodu utworzenia się w Petersburgu „Klubu ekonomicznego“, piszą w „Rieczi“, że cały szereg wybitniejszych politycznych działaczów z kół szlachty wystąpił teraz otwarcie przeciwko rządowi rosyjskiemu. Widać to chyba już z tego, że pomiędzy założycielami klubu, którego program i cała działalność ma zostać zwróconą przeciwko dzisiejszemu gabinetowi, znajdują się osoby takiej wagi społecznej, jak ks. Obolenskij, ks. Szczerbatow, hr. Olsufiew, hr. Ozierow i t. p.

Prawica w Rosyi zupełnie odosobniona.

„Dień“ zaznacza, że położenie obecne prawicy rosyjskiej jest na razie bez wyjścia. Przeciwko prawicy wystąpiły nietylko wszystkie organy postępowo-liberalne, lecz ostatnio oświadczył się przeciwko niej nawet i rząd centralny, który, nie chcąc zerwać z lewicą, zdecydował się na zerwanie z prawicą. Ta ostatnia znajduje się dziś zatem w najzupełniejszem odosobnieniu w kraju.

Polacy, Rusini i Ormianie przeciwko Rumunom.

Wobec coraz tłumniej napływających na terytoryum rosyjskie uchodźców wojennych rumuńskich, poszczególne organizacye ratunkowe w Rosyi zdecydowały się przeszło 30% wszelkich przez nie obecnie posiadanych zapasów niezwłocznie wydać dla Rumunów, z lekceważeniem życiowych potrzeb wygnańców polskich, litewskich, rusińskich i ormiańskich. Przywódcy tych ostatnich wystosowali z tego powodu ostry protest do rządu petersburskiego, uskarżając się na brak względów wobec tych, którzy już przeszło dwa lata cierpią wskutek wypadków wojennych i wchodzą ponadto w skład rzeszy rosyjskiej, jako jej poddani, podczas gdy Rumuni są poddanymi państwa obcego. O ile władze rosyjskie obecne protegowanie Rumunów chcą umotywować względami ściśle politycznej natury, to Polacy ani Litwini wraz z Ormianami takich względów nigdy nie uznają.

Pogłoski o ewakuacyi.

Do „Wieczerniego Wremieni“ donoszą z Odesy, że na całem południu Rosyi utrzymują się uporczywie pogłoski co do planowanego podobno ewakuowania kilku południowych gubernij rosyjskich. Wszelkie próby władz miejscowych, pragnących wpłynąć na uspokojenie ludności, nie odniosły pożądanego skutku. Przeciwnie, ludność zachowuje się względem władz samych z coraz większą nieufnością, wskazując, że w innych guberniach ludność utrzymywaną była przez władze w przekonaniu, iż guberniom tym nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, aż nagle ludność musiała siedziby swe opuszczać w ciągu kilkunastu godzin, nie mając nawet czasu uregulować swych spraw i interesów.

„Kompromitacya dyplomacyi rosyjskiej“.

Pod nagłówkiem „Kwestya grecka — największą kompromitacyą dyplomacyi rosyjskiej“ pisze „Russkoje Znamia“, iż dyplomacya nietylko rosyjska, lecz całego czwórporozumienia objawiła odnośnie do spraw greckich od początku taką gruntowną nieudolność, że nie można wyobrazić sobie większego poprostu skandalu w dziejach dyplomatycznych działań. Zdaniem pisma dyplomacya powinna jednak wysnuć z faktu tego odpowiednie wnioski i poddać się tłumnie do dymisyi.

Memoryał robotniczy w Rosyi.

Podług doniesienia „Rieczy“ delegacya 15,000 mityngu robotników putiłowskich wręczyła prezesowi Dumy, Rodziance, memoryał, zawierający charakterystykę momentu dzisiejszego politycznego i wskazujący na bezowocność wszelkich prac Dumy. Z powodu tego robotnicy w Rosyi poczynają odnosić się do Dumy z nieufnością. Podobne memoryały napływają do Rodzianki, za przykładem robotników putiłowskich, także i z innych wielkich fabryk w kraju. Rodzianko jest podobno nader zdenerwowany, bo Duma winy nie ponosi.

Liczą się z sukcesami mocarstw centralnych.

Nader znamienny artykuł pojawił się w „Birż. Wiedomostiach“. Piszą tam bowiem, że „nawet w razie nowych sukcesów wojennych mocarstw centralnych podczas wiosennej kampanii trzeba pocieszać się myślą, iż kryzys żywnościowy w mocarstwach tych będzie coraz ostrzejszy i spowoduje koniec końców szybkie zakończenie wojny“. Ciekawem jest właśnie, że w Rosyi samej poczynają przypuszczać, iż mocarstwa centralne odniosą w nowych walkach ponowne zwycięstwo. Przypuszczenie to oznacza dla Rosyi i jej prasy uznanie własnej bezsilności.

Kto dostarczy Rumunom amunicyi?

Kto uzbroi Rumunów i dostarczy im na zbliżającą się wiosnę amunicyi? Oto pytanie, nad którem zastanawia się poważnie korespondent wojenny pisma „Russkoje Słowo“. Utrzymuje on, że brak amunicyi wśród liczebnie skromnej i militarnie mało wartościowej armii rumuńskiej daje się coraz więcej odczuwać. Jeżeli nie uda się w najbliższym czasie uzbroić armii tej w dostateczny sposób, to nie należy się z nią podczas nadchodzącej akcyi wogóle liczyć. Rosya sama nie jest absolutnie w stanie wystarać się Rumunom o amunicyę. Anglia zaś zachowuje się względem tej sprawy dość obojętnie.

Ograniczenia praw robotników w Rosyi.

Rosyjskie ministeryum wydało w tych dniach nowe rozporządzenie, dotyczące robotników, na mocy którego ci robotnicy, którzy zatrudnieni są obecnie w wojennych zakładach przemysłowych, oraz w przedsiębiorstwach państwowych, nie mogą zostać członkami żadnej organizacyi zawodowej. Najbliższem następstwem tego najnowszego ograniczenia praw robotników będzie utrata przez nich wszelkich dotychczasowych wygód socyalnych, klasowych, organizacyjnych i społecznych. Wobec tego, masy robotnicze wygrażają masowem wystąpieniem z zakładów państwowych i ogólnym strejkiem.

Karjerowicze.

„Riecz“ poświęciła baczniejszą uwagę sprawie następującej: Syn byłego prezesa gabinetu rosyjskiego, Stürmera, był osobistością do niedawna zupełnie w publicznem życiu nieznaną. Obecnie jednak wskutek wpływów swego ojca został zamianowany gubernatorem, bez względu na zupełny brak zdolności fachowych. Sprawa ta wywołała w Rosyi niemało hałasu, bo prasa nie zamierza w kwestyi tej milczeć i żąda energicznie zniesienia tej nominacyi.

Obawiają się zatargu japońsko-amerykańskiego

„Russkij Inwalid“ wyraża pewne zaniepokojenie z powodu zaczynającego się coraz poważniej wyłaniać zatargu lub przynajmniej nieporozumienia amerykańsko-japońskiego. Pismo jest zdania, że jeżeli dojdzie w blizkiej czy też późniejszej przyszłości do jakiegoś istotnego zatargu pomiędzy obu dużemi państwami pozaeropejskiemi, to Rosya wyjdzie na tem najgorzej, bo Rosya zależną jest prawie wyłącznie od eksportu z tych obu państw, i w razie zatargu wojennego między wspomnianemi wyżej państwami nie otrzyma nic od jednego, ani też od drugiego.

Włochy za pokojem.

„Kołokoł“ zastanawia się nad treścią informacyj, jakie dochodzą do Rosyi z Włoch. Opiewają one, że sam Salandra wyraża się poufnie za pokojem, i że pokojowe nastroje we Włoszech coraz bardziej rozrastają się. Pismo rosyjskie pyta, czy Rosya wogóle nie pozostanie wśród czwórporozumienia odosobnioną wraz z Anglią, gdyż i we Francyi obóz przeciwwojenny zyskuje coraz więcej wpływów.

---

23)

Władysław Orkan.

Drogą Czwartaków.

(Ciąg dalszy).

Tam doszła nas depesza, przy ognisku odczytana: o zgonie Jerzego Ż. Zmarł na tyfus w szpitalu. Przypominamy, jak jechał z O., w gorączce, i nie chciał mimo rad lekarza wracać. Dopiero w K. dał się przykłonić do powrotu. Żeby choć na wojnie. Choć to pono zmarłemu obojętne.

— — — — — — — — — —

Rano odbyła się msza polowa. Poczem o godz. 9 wymarsz z W.

Przekraczamy linię kolei: B.—W.—D. Zatem nie pójdziemy pod B. Już naprzód zauważyliśmy odchylenie kiernku marszu ku północy. Idziemy na L.

Nad wieczorem przybywamy do Ż., wsi dużej i już przez oddziały wojsk obsadzonej.

Pułk nasz zajmuje kilka chałup i stodół. Komenda pułku umieszcza się w stodole prawosławnego bogacza, który ze swoimi uciekł. Nakłaniał też sąsiadów-unitów do ucieczki, ale ci się nie dali uwieść namowom ani groźbom: pozostali.

Nazajutrz o godz. 6 z rana wymarsz z Ż. Spoczynek godzinny koło południa we wsi Dołbej. Sztab pułkowy staje koło cerkwi. Chcemy zobaczyć wnętrze: dowiadujemy się, że pop uciekł i cerkiew zamknięta. Widzimy: w murze nazewnątrz, w ścianie ołtarzowej tablica wprawiona w mur głęboko z krzyżem; napis polski, data 1838.

Schodzą się ku nam pod cerkiew ludzie starzy.

— Toście wy polskie wojsko? — pytają się. Łzy mają w oczach. Wspominają męczeństwa swoje, skarżą się, że jest we wsi większość unitów, a pop prawosławny.

— Ale mamy nadzieję w Bogu i w was, skoroście tu przyszli. Pop już nie wróci.

O godz. 5 po południu dochodzimy do S. Tu naznaczony postój noclegowy. Komenda pułku kwateruje na łączce przyleśnej pobok osiedla samotnego. Tu jesteśmy świadkami, jak gospodyni z tego domu znosi z lasu różne przedmioty: dzieżę z ciastem, słoninę, poduszki, kożuch, zegar ścienny i inne, które przed kozakami w lesie pokryła.

Z S..., wyruszamy o godz. 8 rano, odrazu zadajemy się w las, który ciągnie się na wiorsty przed nami. Są to tak zw. dobra K., własność P. Przypominają kulturą lasy Krzeszowickie.

Gdy wyjeżdżamy z lasu, wita nas światłem płaszczyzna otwarta; stumorgowy łan pański. Z prawa dochodzi ściana olbrzymiego parku. Na mapie: Dwór W. — Na lewo zaś, w oddali — jakby jakoweś miasto wschodnie z bajki. Kopuły liczne przeświecają z poza osłony drzew: L.

Jedziemy na przełaj w stronę parku. Bataliony nadążają wolniej, jeszcze są w lesie.

Brama wjazdu otwarta... Pułkownik skierował konia w aleję parkową — my czterech, czy pięciu nas, za nim.

Wkrótce wyłonił się z poza drzew pałacyk gustownie zmurowany, biały. Pańska siedziba.

Przed filarami ganku wstrzymaliśmy konie: oczy nasze pociągnęła przestrzeń rozwidniała w parku.

Ścieląca się od żwiru zajezdnego placu zielonorunna murawa, której środek zajął olbrzymi klomb kwiatów, przestrzeniła się w łąkę, słońcu otwartą, rozległą, tu ówdzie kępami drzew rzadkich upięknioną, a otoczoną daleko wokół cienistą ścianą parku. Gdzieś na końcu lustrzała woda stawu. Iście polana wytchnienia dla oczu — po utrwalonych obrazach zgliszcz.

Wszystkim to samo szeptało wzruszenie:

— Jakże tu pięknie! Jak cicho i ukojnie! Zaiste, spokojne szczęście bytować tu musi.

Zdawało się to samo potwierdzać i niebo: przeczysty błękit nad koroną parku — z białym łabędziem, obłoku, wolno jak zamyślenie beztroskie płynącem.

Pojrzymy ku progom domu, ku tej szczęśliwej siedzibie — i oczy nasze, zranione, zadrżały.

Drwi rozwarte na oścież — szyby okien stłuczone — wazony z ganku i okien postrącano na ziemię. Na murawie zdeptanej, pod murem, walają się w bezładnej kupie: skorupy drogich waz, szczątki gipsów, kawałki ram złoconych, drzazgi bezcennych mebli, książki stargane, listy, tuż obok leżą: koszulka druciana, lalka znieważona i pantofelek.

Przez drzwi rozwarte, przez wybite okna patrzy ku nam grobowym spokojem, łatwo zgadniona, pustka wnętrza.

Pod filarami na ganku, w zacieniu, leży białowłosy pies, z pyskiem opartym na łapie krwawiącej. Nawet nie pojrzy ku nam.

Gdy tak stoimy, wysuwa się z za rogu pałacu stary, zszarzały człowiek. Skłonił się przed pułkownikiem.

— Wy kto jesteście? — pyta się pułkownik.

— Ja tutejszy. Sługa.

— Państwo gdzie?

— ?

— A kto to tak sprawił? — wskazuje pułkownik na rozmiecie szczątków.

— Moskale, panie. Któżby.

(D. n.).

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Aleksego.
Jutro: Konstancyi.

Wschód słońca o godz. 7 m. 16.
Zachód o godz. 5 m. 14.

Rocznice.

Dnia 17 l. 1600. W Rzymie spalono filozofa Giordano Bruna, jako heretyka.
„ 1831. Bitwa pod Dobrem.
„ 1863. Bitwa pod Staszowem, zakończona porażką Moskali.

Kronika łódzka.

Wystawa zabytków cechowych.

Otwarcie wystawy zabytków cechowych, która miała się odbyć w 100-letnią rocznicę cechową, zajmuje nadal uwagę Koła starszych i podstarczych. Pomimo, że wystawa ta żywo interesuje wszystkich, roboty przygotowawcze — postępują bardzo wolno. Wybrany dla zorganizowania wystawy Komitet z p. M. Bawarskim na czele, pracuje nad urzeczywistnieniem powziętego projektu w jak najkrótszym czasie. Jest zatem pożądane, aby nasze cechy zgłosiły swe eksponaty.

Echa wyborów do Rady miejskiej

Żyd. centralny Komitet wyborczy zwołuje w tych dniach zebranie swoich wyborców, celem udzielenia sprawozdania z wyników kampanii wyborczej. O podobnym projekcie ze strony polskich Komitetów wyborczych nie słychać.

Pielęgnowanie i ochrona zabytków.

Pod takim tytułem odczyt wygłosił w sali łódzkiego gimnazyum niemieckiego radca budowlany p. Hager. Prelegent mówił nader interesująco o pielęgnowaniu i ochronie zabytków sztuki ojczystej, objaśniając swe wywody licznemi przezroczami. Wraz z odrodzeniem Polski odżyła obecnie i myśl ochrony i pielęgnowania rozlicznych zabytków sztuki w Polsce, tak wysoce zaniedbanych za czasów ucisku rosyjskiego. Już wtedy powstało w Warszawie Tow. ochrony zabytków przeszłości, lecz natrafiło wówczas na przeszkody ze strony władz rosyjskich. Dopiero obecnie Tow. to ma możność należytego rozwinięcia swej działalności. Pracę rozpoczęto już w srodze zrujnowanym Przasnyszu, posiadającym cenne zabytki przeszłości. Prelegent rzucił na płótno przepiękne widoki starej Warszawy z jej Zamkiem królewskim, kolumną Zygmunta i Starem Miastem, oraz liczne pałace warszawskie, świadczące o bogatej przeszłości Polski, objaśniając przytem, w jaki sposób odbywa się pielęgnowanie i ochrona zabytków w Niemczech. Po Warszawie przyszła kolej na zabytki, rozsiane po całej Polsce, o których szanowny prelegent rozwodził się ze znajomością rzeczy. Odczyt zakończony został opisem nowoczesnych gmachów. · Licznie zgromadzeni słuchacze, podziękowali prelegentowi za interesujący odczyt długo nie milknącemi oklaskami.

Wiece chłopskie.

W niedzielę, dn. 25 b. m. łódzka Rada Narodowa zwołuje wiece chłopskie w Dłutowie, Lutomiersku i Białej.

Nowe Związki zawodowe.

Grupa właścicieli zakładów fryzyerskich żydów tworzy Związek. W mieście naszem powstaje również Związek właścicieli zakładów pomnikarskich.

Nowe stowarzyszenie.

Władze zatwierdziły ustawę Stow. pomocy im. Bolesława Prusa.

10-lecie cechu.

Dnia 28 b. m. upływa 10 lat istnienia cechu brukarsko - betoniarskiego. Z okazyi 10-lecia na ostatniem posiedzeniu cechu postanowiono urządzić zbiór ofiar na rzecz utworzenia biblioteki przy szkole dla terminatorów.

Rzemieślnicy a sprawy szkolne.

Onegdajsze posiedzenie Koła starszych i podstarszych poświęcone było przeważnie tylko sprawom szkolnym. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, postanowiono rozesłać do wszystkich cechów i gospód czeladniczych zawiadomienie, że na zasadzie postanowienia Koła starszych i podstarszych, terminatorów, którzy nie przedstawią zaświadczenia o uczęszczaniu do szkoły dla terminatorów, nie wyzwalać na czeladzi. W celu kontroli postanowiono zawiadamiać majstra na wypadek, gdyby terminator opuścił 3 lekcye.

Z powodu coraz częściej powtarzających się wypadków, że majstrowie, sami analfabeci, zabraniają swym terminatorom uczęszczania do szkoły, postanowiono, stosując się do ustawy cechowej, przewidującej conajmniej 6 godzin tygodniowo dla nauki, zwrócić się do władzy policyjnej o ukaranie wspomnianych majstrów.

Obecny na posiedzeniu prof. Kazimierz Tomaszewski zdał sprawozdanie z dotychczasowych postępów w nauce i zawiadomił, że od 1 kwietnia r. b. wprowadzone zostają lekcye rysunków. Prof. Tomaszewski komunikuje także zebranym, że uczniowie utworzyli różne sekcye, zajmujące się przeważnie odczytywaniem dzieł literackich i naukowych, urządzają wieczory literackie, dramatyczne i t. p.

W końcu obecni delegaci Koła starszych i podstarszych w Zgierzu zakomunikowali o rezultacie wyborów do prezydyum Koła zgierskiego: na miejsce tragicznie zmarłego prezesa Koła, ś. p. Modro obrano p. S. Brauna, a na zastępcę p. Romana Kuntla.

Ze Stow. nauczycieli chrz.

Donosiliśmy już, że prof. St. Lubicz-Majewski na posiedzeniu Sekcyi naucz. elem. w dniu 3 b. m. wygłosił odczyt: „Rok 63-ci". Obecnie dowiadujemy się, że dyskusyi nad tym odczytem poświęcone będzie osobne posiedzenie sekcyi, które wyznaczono na dziś dn. 17 b. m. o godz. 6 wiecz. Celem wszechstronnego oświetlenia tego ważnego momentu, nietylko prof. Lubicz-Majewski przed wszczęciem dyskusyi powtórzy swój odczyt w obszernem streszczeniu, ale i prof. Waszkiewicz wygłosi nowy odczyt na ten sam temat, ujmując materyał ze stanowiska zupełnie przeciwnego.

Roczne zebranie Stow. majstrów włóknistych.

W lokalu własnym przy ul. Zachodniej 63, onegdaj wieczorem odbyło się roczne zebranie Stow. majstrów włóknistych. Stow. liczy 10-ty rok istnienia. Sprawozdanie wykazuje, że Stow., w celu przyjścia z pomocą swym członkom w obecnej ciężkiej chwili, przeprowadziło akcyę ratunkową na szeroką skalę. Kooperatywa przy zysku 1,453 rb. 96 kop. miała obrotu około 30,000 rb. W półrocznej pracy kuchni osiągnęła około 14,000 rb. wpływów. Z sumy zysku przy kuchni udzielono bezpłatnych obiadów niezamożnym członkom.

Liczba członków w przeciągu roku 1916 zwiększyła się o 58. Wpłynęło ze składek członkowskich 873 rb., a z wpisowego 125 rb. Bibliotekę przy Stowarzyszeniu znacznie powiększono, urządzono też kursa naukowe. Sprawozdanie zarządu, po kilkugodzinnej dyskusyi, zatwierdzono.

W celu obrania nowego zarządu, zatwierdzenia budżetu i rozpatrzenia wniosków odbędzie się dziś dalszy ciąg zebrania.

Z Wydziału zaprowiantowania.

Zapotrzebowania na artykuły spożywcze będą przez Wydział zaprowiantowania uskuteczniane niżej wymienionym grupom w następujące dnie: poniedziałek — grupa bankowo-przemysłowa (Piotrkowska 96); wtorek — grupa Nr. 2 (Piotrkowska 43); środa — żydowskie łódzkie Tow. dobroczynności (Spacerowa 9); czwartek — 1) kooperatywa przy stow. kulturalnych i zawodowych (Spacerowa 2), 2) grupa Nr. 3) (Nowy-Rynek 6); piątek — 1) komisya zjedn. Stow. robotniczych (Pusta 6), 2) Grupa nr. 4 (Andrzeja 3), 3) Grupa nr. 5 (Przejazd 34), 4) Grupa Nr. 6, Widzewska 23, 5) Grupa nr. 7 (Piotrkowska 108); sobotą — Biuro zjednoczonych kooperatyw łódzkich.

Zmarznięte ziemniaki.

Zmarzniętych ziemniaków nie należy wyrzucać, można je znowu doprowadzić do stanu używalnego w następujący sposób: zmarznięte ziemniaki kładzie się do naczynia napełnionego zimną wodą i stawia je się w zimnem miejscu. Ziemniaki tracą swój słodkawy smak i stają się zdatne do użytku. Koniecznem jest jednakże aby ziemniaki po owym eksperymencie natychmiast zużyto.

Praktyczny wynalazek.

W czasie obecnym, kiedy wszystkie artykuły niezbędne dosięgły wprost bajońskich sum, potrzeba zmusiła do szukania źródeł, któreby zastąpiły dane artykuły, a były o wiele tańsze. Wiadomo nam, że mydło i krochmal tak niezbędne artykuły codziennej potrzeby są wprost niedostępne dla ludzi niezamożnych, a tem samem ogół musi się uciekać do wynalazków, które by zastąpiły choć w części dany artykuł.

Powitać też należy z uznaniem nowo wynalezioną pastę „Pentadą" do czyszczenia kołnierzy, mankietów i t. d., skład chemiczny której jest zupełnie nie szkodliwy dla bielizny i na kolor takowej nie oddziaływa.

Łatwy sposób użycia przy minimalnym koszcie wzbudzi zapewne zainteresowanie.

Przedstawienie chłopskie.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się przedstawienie chłopskie w Rzgowie, w sali strażackiej. Dochód z przedstawienia przeznaczono na korzyść Rady opiekuńczej łódzkiej. Początek o g. 4½ po poł.

Wieczór wesoły słowa i pieśni.

Staraniem łódzkiego Związku harcerzy polskich w dniu 15 lutego w sali koncertowej odbył się 6-ciogodzinny wieczór słowa i pieśni, na program którego złożył się długi szereg produkcyi artystycznych bądź amatorów nowicyuszów, bądź znanych szerszemu ogółowi z poprzednich występów na rozmaite cele dobroczynne. Całość wieczoru, może niesłusznie nazwanego „wesołym" dla braku w nim pierwiastku humorystycznego, minęła pogodnie. Clou wieczorne stanowiły popisy wokalne d-rowej Woelzlowej, oryginalny taniec „Arlekinada", wykonany z powodzeniem przez p. Polakiewiczównę i p. Mendelsona, oraz karykatury (chińskie cienie) pomysłu art. malarza p. Artura Szyka. Zbierali oklaski p. Leinweberówna, (deklamacya), Gundelachówna (melodeklamacya muz. F. Halperna), kwartet męski „Lutni", p. Dobrucki (śpiew), p. Gumkowski (deklamacya), p. Kulisz (monologi), p. Freudenberg (piosenki), p. Andrzejewska (deklamacya).

Zabawa trwała od godziny 8-ej wieczór do godziny 2 w nocy, gdyż uczestnicy i goście zaopatrzeni zostali w przepustki nocne.

Conferencierem był pan Konrad Fidler. Salę starannie udekorowano zielenią, a na widowni licznie zebrana publiczność bawiła się przy stolikach. Karoty nie było.

Występy teatru „Rozmaitości" w Łodzi.

3 gościnne występy pierwszej sceny polskiej odbędą się w teatrze Wielkim w następującym porządku: 26-go b. m. dane będą „Wilki w nocy", komedya 3-aktowa T. Rittnera, z Frenklem, Junoszą-Stępowskim, Rolandem, Ordon-Sosnowską, Sulimą i Junoszą-Gostomską w rolach głównych.

27-go idą „Zmartwienia pana Hamelbeina" z Frenklem, Śliwickim, Owerłą, Staszkowskim, Januszem, Lubicz-Sarnowską, Pichorówną, Sulimą i Weryho w głównych rolach.

28-go dana będzie „Eskapada", z Frenklem, Junoszą-Stępowskim, Rolandem, Ordon-Sosnowską, Junoszą-Gostomską, Sulimą w głównych rolach.

Sprzedaż biletów u p. Prądzyńskiego (Hotel-Victoria).

Teatr Polski.

Dziś, o godz. 4 po poł., dla młodzieży po cenach najniższych, bo od 10 do 50 kop. dramat narodowy, osnuty na tle walk powstańczych na Ukrainie p. t. „Powstanie na Ukrainie" Leonarda Sowińskiego.

Wieczorem, o godz. 8 premiera z gościnnym występem znakomitego artysty teatru warszawskiego „Rozmaitości", p. St. Knake-Zawadzkiego, dany będzie „Urjel Akosta", tragedya Karola Gutzkowa, w której znakomity gość kreuje tytułową rolę. W czwartym akcie pienia religijne wykona chór miejscowej synagogi, specyalnie na ten wieczór zaproszony. Zaznaczamy, że p. St. Knake-Zawadzki jest pierwszym Urjelem w Polsce, który tę rolę gra z nadzwyczajnym powodzeniem, jestto perla w jego bogatym repertuarze. Nic dziwnego że premiera dzisiejsza wywołała ogromne zainteresowanie wśród melomanów naszej publiczności.

W niedzielę po poł., o godz. 3 komedya M. Gogola „Rewizor z Petersburga", wieczorem zaś arcydzieło narodowej literatury — dramat St. Wyspiańskiego „Wesele", z występem p. St. Knake-Zawadzkiego w roli gospodarza.

Kradzieże.

Ze sklepu Borucha Cytryna, przy ulicy Nowomiejskiej 27, skradziono ubiegłej nocy gotową odzież, fartuchy, bieliznę i różne rzeczy, wartości na ogólną sumę rb. 1,000.

Ze sklepu Icka Gilznera, przy ulicy Głównej 67, skradziono ubiegłej nocy czapek, mufek, kołnierzy, skóry giemzowej i innych drobnych rzeczy, wartości rb. 650.

Z Bałut.

Świeżo założona przy kościele Wnieb. N. M. P. kooperatywa chórów kościelnych liczy przeszło 1080 członków z sumą udziałów 1620 rb. W przyszłym tygodniu zostanie otwarty sklep w domu W-go Zakrzewskiego przy ul. Rybnej 10, gdzie udziałowcy będą mogli nabywać produkty pierwszej potrzeby po najtańszych cenach.

Grono osób, widząc nieodzowną potrzebę szerzenia oświaty wśród mieszkańców Bałut, postanowiło założyć Koło Polskiej Macierzy Szkolnej i urządzić cały cykl odczytów pouczających i kursy dla dorosłych. Inicyatorami są: pp.: ks. S. Kowalewski, S. K. Grobliński, Antoni Tucholski, nauczyciel, A. Kupke.

Członkowie chóru kościelnego przy parafii Najsł. Sersa Jezusowego (ul. Zgierska) zamierzają urządzić dwa przedstawienia amatorskie.

Przy szkole A. Tucholskiego, ul. Brzezińska 69, zostały zorganizowane kursy dla dorosłych. Zapis nowowstępujących odbywa się codziennie od 4 do 6 po południu.

Z sądów.

Nie w swoim fachu.

Przed sądem okręgowym stanął Zudel Herzkin, lat 32, z zawodu artysta dramatyczny, oskarżony o sprzeniewierzenie większej sumy pieniędzy. Oskarżony zaprzyjaźnił się w swoim czasie z jubilerem Peschesem i zaproponował mu następującą tranzakcyę: będzie on, biorąc pod uwagę jego rozległe stosunki w sferach artystycznych i finansowych, brać w komis od Peschesa różne kosztowności i otrzyma pewien procent od osiągniętych ze sprzedaży zysków. Pesches zgodził się na propozycyę. Rzeczywiście przez pewien czas Herzkin pracował sumiennie i sprzedał wiele kosztowności. Ale z czasem namyślił się, że można przecież prędzej i więcej zarobić: sprzedał pierścionek z brylantem i inną biżuteryę ogólnej wartości około 450 rb., a otrzymane pieniądze w całości sobie przywłaszczył.

Oskarżony przyznaje się do winy. Tłomaczy, że już w dzieciństwie przyzwyczajono go do „szerokiego" życia. Natura wyszła teraz na wierzch: wziął pieniądze, wyjechał do Warszawy i przehulał je w towarzystwie szansonistek. Teraz prawdziwie ubolewa nad swym postępkiem i pragnie go naprawić. Oddał on już Peschesowi 55 rubli, a na pozostałą sumę złożył gwarancyę d-ra Gundlacha, że najdalej w 3 miesiące po zawarciu pokoju takową zwróci.

Prokurator wnosił za przywłaszczenie 9 miesięcy więzienia.

Adw. przys. Askanas, obrońca Herzkina, wywodził, że czyn jest wynikiem „szerokiej rosyjskiej natury" oskarżonego, którą mu wpoiło wadliwe wychowanie. Jego postępowanie po przywłaszczeniu dowodzi, że nie posiada on wrodzonych złych instynktów, a działał jedynie w chwili zapomnienia. Prosi o łagodną karę dla swego klienta.

Sąd, po naradzie, skazuje Herzkina na 4 miesiące więzienia, zaliczając mu więzienie śledcze od 1 grudnia r. z.

Krzywoprzysięstwo.

Stanisław Skórzewski, lat 42, oskarżony był, że w sierpniu r. z. przed sądem gminnym w Konstantynowie świadomie złożył fałszywe zeznanie i poparł je przysięgą.

W sądzie wspomnianym rozpatrywana była sprawa właściciela majątku ziemskiego, p. Tobiasellego, oskarżonego o pobicie swego rządcy, p. Lewińskiego. Wezwany w charakterze świadka Skórzewski zeznał wtedy na niekorzyść p. Tobiasellego.

Oskarżony, pomimo obciążających go zeznań świadków, kategorycznie wypierał się winy i dopiero w ostatniem słowie przed udaniem się sądu na naradę, przyznał się do krzywoprzysięstwa, tłomacząc, że Lewiński nakłonił go do fałszywej przysięgi i dał mu za to 16 rubli gotówką. Wobec tego sąd postanawia z sali zaaresztować świadka Lewińskiego, jako podejrzanego o namowę do krzywoprzysięstwa.

Następnie prokurator uważa, że kara za takie przestępstwa, jako wprowadzające na błędną drogę organy sprawiedliwości, powinna być przykładnie surowa. Wnosi o 4 lata więzienia.

Sąd, po naradzie, skazuje Skórzewskiego na 3 lata więzienia.

Pasta do butów.

Akt oskarżenia w poniższej sprawie zarzuca 48-letniemu Kopelowi Hirszbaumowi, że w r. 1916 fabrykował z wosku, potażu i wody pastę do obuwia. Bezwartościowy ten fabrykat oskarżony pakował w pudełka z marką „Globin" i „Gutalina" i jako takie sprzedawał.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, przyszedł do wniosku, że Hirszbaum winien jest nie oszustwa, ale podrabiania marki fabrycznej. Prokurator wnosił o 3 miesiące więzienia. Sąd, po naradzie, o tyle zmienił wniosek prokuratora, że skazał Hirszbauma na 450 rubli kary lub, w razie niemożności zapłacenia tej sumy, na 90 dni więzienia.

Brat za brata.

Przed sądem odpowiadał Mojżesz Hecht, z zawodu rzeźnik, oskarżony o słowną obelgę, skierowaną pod adresem funkcyonaryusza policyi.

Policyant Linke zatrzymał w swoim czasie towar, który brat oskarżonego przemycał do miasta, i całą sprawę zameldował w uczastku celem pociągnięcia przemytnika do odpowiedzialności sądowej.

W kilka dni potem brat poszkodowanego, oskarżony Hecht, spotkał Linkego na ulicy i rozgoryczony krzywdą, jaką policyant wyrządził jego bratu, zwrócił się do niego ze słowami: „No, i co panu z tego przyjdzie? Dostaniesz pan teraz order do noszenia na plecach".

Policyant uczuł się temi słowami dotknięty i spisał protokół. Oskarżony przyznaje, że przytoczone słowa rzeczywiście powiedział, ale nie widzi w nich nic złego: był to zwyczajny zwrot retoryczny, bez myśli ubocznej.

Prokurator wnosi o 200 rubli kary.

Sąd skazuje Hechta na 200 rubli kary lub 40 dni aresztu.

Sfałszowanie paszportu.

Głupota ludzka przechodzi czasami wszelkie granice. 24-letni zegarmistrz Naftali Śpiewak przyjechał w swoim czasie do Łodzi, do swych rodziców, i rządca domu przy ul. Łagiewnickiej Nr. 8 zameldował go, kładąc na szóstej stronicy paszportu swój stempel.

Kiedy Spiewak wracał do Strykowa, wytarł gumą wspomniany stempel, pozostawiając jednak wyraźne ślady i tak sfałszowany paszport przedstawił w Strykowie do zameldowania. Oczywiście został wtedy aresztowany i stawiony przed sąd. Oskarżony tłomaczy się, że chciał przed bratem ukryć swoją podróż do Łodzi i dlatego sfałszował napis w paszporcie.

Prokurator wnosi o 3 miesiące więzienia.

Obrońca Spiewaka, adw. przys. Łaski, prosi sąd o zaliczenie 6 tygodni więzienia śledczego, a gdyby wyrok był wyższy od więzienia śledczego, to prosi sąd o zawieszenie jego wykonania. Sąd, po naradzie, skazuje Spiewaka na 1 miesiąc więzienia, zaliczając mu więzienie śledcze, tak, że tchórzliwy brat już dzisiaj odzyska wolność.

Ziemie polskie.

Z Rudy Pabianickiej.

Dnia 2 lutego, na skutek znanej odezwy zjazdu Tow. Zjednoczonych Ziemianek w Warszawie, urządzony został w Rudzie, staraniem tutejszego kółka ziemianek, dzień wstrzemięźliwości. Po nabożeństwie w miejscowym kościółku, odprawionem przez opiekuna kółka ks. T. Świniarskiego i przemówieniu do zebranych panie ziemianki rozpoczęły kwestę. Zebrany fundusz w sumie rb. 30 rudzkie koło prześle do Warszawy do rozporządzenia Tow. Zjednoczonych Ziemianek.

W niedzielę, dnia 11 lutego odbyło się tutaj ogólne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej na którem po odczytaniu sprawozdania kasowego i z działalności koła za rok ubiegły, wybrano kilku delegatów na zjazd kół Macierzy Szkolnej w Warszawie, oraz zaprojektowano szereg wykładów z dziedziny rolnictwa i warzywnictwa dla tutejszych obywateli włościan. Tejże niedzieli miejscowe Tow. muzyczno-śpiewacze „Echo" dało w domu Ludowym w Rudzie koncert, na który się złożyły występy chóru pod dyrekcyą prof. Powiadowskiego z Łodzi, występ skrzypków amatorów miejscowych pp.: E. Pyde i F. i K. Obermanów, oraz odegrano 2-aktówkę „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego pod reżyseryą pp.: Szczygielskiego. Między amatorami werwą i komizmem odznaczyli się pp.: Hubert i St. Dzieniakowski.

WARSZAWA.

Pierwszy Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej.

(o) Wczoraj o godz. 9-ej rano w kościele św. Krzyża odbyło się solenne nabożeństwo na intencyę pierwszego zjazdu Polskiej Macierzy Szkolnej.

Po nabożeństwie delegaci prowincyonalni wraz z przedstawicielami kół warszawskich, udali się do gmachu Stow. techników, gdzie w pięknie udekorowanej emblematami państwowemi polskimi sali, rozpocząć się miały obrady zjazdu.

O godz. 10 m. 20 rano, przy całkowicie zapełnionej sali zagaił posiedzenie dr. Alfred Sokołowski, w pięknem przemówieniu podnosząc kolosalne zasługi, jakie dla kraju położyła w ciągu swej rocznej, odnowionej pracy. Przy końcu, mówca przypominał o niepowetowanej stracie, jaką poniósł naród nasz, ze śmiercią Sienkiewicza, a następnie mówił o zasługach, jakie położył dla pracy społecznej zmarły niedawno ś. p. dr. Chełchowski.

Po dr. Sokołowskim przemówiła od Tow. hygienicznego dr. Bączkiewicz, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum na czas obrad zjazdu.

Większością głosów na pierwszego przewodniczącego powołano inż. Radziszewskiego, na drugiego zaś przewodniczącego, p. Kożuchowskiego. Do prezydyum weszli pozatem Roger hr. Łubieński, dr. Sokołowski, kurator P. M. Sz. Olgierd ks. Czartoryski, Ignacy Baliński i pani Kretkowska. Po ukonstytuowaniu się prezydyum, zabrał głos przedstawiciel departamentu wyznań i o'wiecenia, tymczasowej Rady Stanu, p. Władysław Wójcicki, w krótkiem, a serdecznem przemówieniu witając rozpoczętą pracę pierwszego zjazdu P. M. Sz..

Z kolei witali zjazd przedstawiciele Tow. hygienicznego, C. T. R. i Tow. kursów naukowych. Następnie przewodniczący odczytał porządek dzienny obrad zjazdu, który brzmi, jak następuje: 1) Zagajenie; 2) wybór prezydyum zgromadzenia; 3) sprawozdanie zarządu głównego; a) z działalności organizacyjno-administracyjnej, b) z działalności pedagogicznej, c) z działalności finansowej, d) sprawa zapisu ś. p. dr. M. Lendsberga. 4) sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej; 5) zatwierdzenie preliminarza budżetu zarządu głównego; 6) sprawozdanie dotyczące kół miejscowych; 7) wnioski zarządu głównego i rady nadzorczej, tyczące się zmiany statutu; 8) sprawa regulaminu P. M. Sz.; 9) wnioski przedstawione przez zarząd główny; 10) wybory członków zarządu głównego i rady nadzorczej.

Przed przystąpieniem do obrad wedle porządku dziennego, jeden z obecnych zwrócił uwagę, że nieścisłą jest liczba podanych członków, gdyż nie 14.000, a bezwątpienia podwójną liczbę członków liczy, P. M. Sz. Nieścisłość ta opiera się na wadliwości obliczeń, wynikających z trudnych warunków komunikacyjnych.

Pozatem, p. Ignacy Baliński rozpoczął referat sprawozdawczy. Przedpołudniowe obrady zakończyły się referatem sprawozdawczym zarządu głównego, o ogdz. 1 m. 30 po poł.

Na sali podczas obrad, był obecny marszałek koronny Niemojowski i J. E. biskup Kazimierz Ruszkiewicz.

Dalszy ciąg obrad trwał do godz. 8 w. Dzisiaj od godz. 9-ej rano, również w gmachu techników, rozpocznie się wygłaszanie referatów, wedle poniższego programu: przed południem — „O budynkach szkolnych", inż. Arch. Zygmunt Wóycicki; „Ogród przy szkole", dyr. Włodzimierz Gorjaczkowski; „Urządzenie izby szkolnej", prof. Adam Koziara; „Szkoła, jako krzewicielka hygieny praktycznej", dr. Jan Bączkiewicz. Po południu — „O umoralnianiu młodzieży przez szkołę", ks. prof. Jan Mauersberger; „Nauczyciel w szkole ludowej", prof. Stanisław Dobrowolski; „O biblioteczkach ruchomych", p. Mirosław Grendyszyński.

W sąsiedniej salce urządzono pokaz podręczników i pomocy naukowej. Między innemi, na specyalną uwagę zasługuje „Biblioteka nauczyciela ludowego", w opracowaniu prof. Koziary. Następnie firmy księgarskie: M. Arcta, Sikorskiej i Lisowskiej, wystawiły szereg różnorodnych podręczników. Pozatem „Urania" urządziła kiosk z tablicami poglądowemi i przyrządami naukowemi, oraz biuro porad budowlanych w Łowiczu wystawiło ładny model domu włościańskiego, z przeznaczeniem na szkołę.

...O czem mówią...

(o) W sferach stałych bywalców teatralnych omawiana jest obecnie z oburzeniem sprawa t. zw. „kartek". t. j. ulgowych biletów, wydawanych... no zgadnijcie komu?...

Widzę już pogardliwy ruch ramion moich szanownych czytelników. Jakżeż można pytać o rzecz tak pro-tą. Naturalnie, że ulgowe bilety otrzymywać mogą jedynie ludzie związani jakowymiś interesami z teatrem.

Otóż, nie. Bilety ulgowe otrzymują u nas wszyscy, bez wyjątku wszyscy, którzy mają stosowny zapas tupetu. Dotychczas wystarczało pójść do kancelaryi danego teatru i zażądać kartki ulgowej, powiedzmy na... piętnaście osób, A otrzymywało się ją natychmiast.

Że zaś dopłata półrublowa nie sprawiała wielkiej różnicy amatorom teatru, więc... za kartkami chodzili przeważnie ludzie zamożni. Biedota, żądna kulturalnej rozrywki, rzadko wprawdzie bywała w teatrach, ale zwykle za normalnymi biletami.

Oto, jak się oryginalnie ułożyły stosunki w naszym światku teatralnym.

A teraz, jak grom z jasnego nieba, runęła wieść, że kartki wogóle będą skasowane. Jedynie dziennikarze i bezpośredni pracownicy teatrów otrzymywać będą bilety wolnego wstępu i to w bardzo ograniczonej ilości.

Prawdziwi amatorzy teatru są wprost zdruzgotani tą straszną wieścią i zaklinają się, że stanowczo i bezwarunkowo będą bojkotować teatry.

T. K.

Kronika warszawska.

Pierwszy ogólny zjazd ogrodniczy.

(o) Wczoraj po nabożeństwie w kościele św. Krzyża, w sali Tow. hygienicznego przy ul. Karowej, rozpoczęły się obrady pierwszego ogólnego zjazdu ogrodniczego, który zgromadził około 400 osób z różnych stron kraju.

Obrady zagaił p. Edmund Jankowski, zaznaczając, że jest to pierwszy tego rodzaju zjazd w Polsce. Następnie, przechodząc do historyi ogrodnictwa w naszym kraju, podkreślił, że przy odnowicielskej pracy w Polsce, ogrodnictwo bezwątpienia będzie szło w pierwszym rzędzie, żywiąc nas swą wytwórczością.

Następnie, po przemówieniu ks. Czeczota, który oznajmił, że przynosi błogosławieństwo arcypasterskie, zabrali głos przedstawiciele i delegaci, różnych instytucyj. A więc: W imieniu miasta, pierwszy burmistrz inż. Drzewiecki,; od Tow. krajoznawczego p. Aleksander Janowski; od C. T. R. p. Kiniorski; od miłośników przyrody — j. Sempołowski; od Tow. hygienistów — dr. Bączkiewicz; od związku ogrodników — p. Szenfeld; od wyższej szkoły ogrodniczej — p. Goriaczkowski i od b. słuchaczy szkoły ogrodniczej — p. Rogowicz.

Na sali był obecny członek tymczasowej Rady Stanu Janicki.

Następnie odbyły się wybory do prezydyum. Na przewodniczących zjazdu wybrano pp.: Jankowskiego, Hosera i Szaniora.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum, przewodniczący przeczytał uchwały zjazdu ogólnego znaczenia, które jednogłośnie przyjęto, poczem, w zastępstwie chorego p. Celichowskiego,. przeczytał referat „O warzywnictwie" p. Skawiński.

Otwarta dyskusya przeciągnęła się do przerwy obiadowej, t. j. od godz. 1 m. 30, poczem przewodniczący oznajmił, że posiedzenie zamyka, do godz. 4 p. p. Po przerwie odczytane były referaty:

„Sądownictwo" — referował p. E. Jankowski; „Zwalczanie chorób roślin ogrodowych" — ref. dr. Józef Trzebiński; „Walka ze szkodnikami" — ref. prof. Wł. Gorjaczkowski „O przeszczepianiu" — fer. dr. Jan Filewicz i „Nawożenie" — ref. prof. Wacław Brykner.

Na dzisiaj i jutro przewidziane jest wygłoszenie jedenastu referatów fachowych.

Jutro wieczorem, po wygłoszeniu ostatniegó referatu, „O pszczelnictwie", powzięte będą ostateczne uchwały zjazdu, oraz zamknięcie.

Zjazd stowarzyszeń rolniczych.

(o) Wczoraj rozpoczął się zjazd stowarzyszeń rolniczych, rozpoczęty nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Na zjazd przybyło około stu przedstawicieli z rozmaitych stron kraju. Głównym celem zjazdu jest zawiązanie dwóch nowych instytucyj na zasadzie zalegalizowanych statutów, a mianowicie: Związku rewizyjnego polskich stowarzyszeń rolniczych i kasy cnetralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych.

Obradom przewodniczył ks. Bliziński.

Komisya budżetowa miejska.

(o) Komisya budżetowa wyznaczona przez magistrat dla ułożenia preliminarza miejskiego na r. 1917-18 przyszła do przekonania, że obecny system dochodów miejskich jestoparty na przestarzałych zasadach i nie odpowiada nowoczesnym wymaganiom, oraz warunkom doby wojennej, wskutek tego główną pdostawą prac komisyi ma być oparcie budżetu miejskiego na zasadach opodatkowania ludności i przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju. Komisya pracuje również nad wprowadzeniem do budżetu miejskiego możliwych oszczędności.

Szczepienie ospy.

(o) Wobec ustanowienia przymusowego szczepienia ospy w celu szybszego wprowadzenia w wykonanie tego ważnego środka ochronnego, szczepieniem nie zawsze zajmowali się fachowcy; na razie tolerowano to, lecz obecnie, kiedy szczepienie zostało już ukończone i nie zachodzi potrzeba uciekania się do nadzwyczajnych środków, urząd zdrowia publicznego uchwalił trzymać się zasady, aby szczepieniem ospy zajmowały się osoby do tego upoważnione przez urząd. Wogóle pożądanem jest, aby szczepienia dokonywali lekarze.

Sztandar opieki nad zwierzętami.

(o) Tow. opieki nad zwierzetami idac za przykładem wielu polskich instytucyj społecznych ufundowało własny swój sztandar. Ceremonia poświęcenia sztandaru odbędzie się dziś o godz. 10 i pół rano w kościele N. M. Panny na Lesznie.

W rocznicę ślubu Jagiełły.

(o) Jutro, o godz. 10½ w kościele garnizonowym św. Trójcy (przy ul. Długiej) odbędzie się uroczyste nabożeństwo pamiątkowe, w rocznicę ślubu Jagiełły z królową Jadwigą. Organizacye społeczne i szkoły wezmą udział w tym obchodzie.

Agitacya wyborcza.

(o) „Jud. Wort" donosi: „Na ostatniem posiedzeniu „Rady wielkich talmudystów" istniejącej przy „Związku ortodoksów" w Warszawie postanowiono zwrócić się do wszystkich najwybitniejszych „cadyków" i rabinów w Królestwie Polskiem z odezwą, ażeby zwracali uwagę najszerszych warstw ludności żydowskiej na ważność nadchodzących wyborów do zarządów gmin i rady najwyższej, ważność dla judaizmu religijnego. Wszystkie kłótnie i starcia powinny uledz zapomnieniu. Powinien ustać rozłam między różnymi chasydami i obywatelami. Wszyscy żydzi nabożni powinni przystąpić do nowych wyborów w masie zjednoczonej, ażeby ich zwycięstwo było pewne".

Wsparcia dla 26.600 dzieci.

(o) Istniejąca przy warszawskiej gminie żydowskiej Sekcya wspierania dzieci szkolnych, w przeciągu r. z. wspierała — podług gaz. żyd. — „prawie wszystkie szkoły żydowskie, ochronki, przytułki dla dzieci, razem około 200 takich instytucyj. Ogółem Sekcya wydała na ten cel w r. z. 270,956 mar., z czego za 116.523 mar. kupiono obuwie dla 9.618 dzieci. Razem korzystało ze wsparcia 26,609 dzieci w wieku lat 3 do 15.

Śmiertelne poparzenie.

(o) Wczoraj rano na Freta Nr. 44, 3-letni chłopiec, Antoni Bartoszewicz, bawiąc się zapałkami zapalił na sobie ubranie. Zanim spostrzegła to matka dziecko stanęło w płomieniach i wkrótce zmarło. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

Z sądów.

O weksle książęce.

(o) Wczoraj sędzia przew. Kierski ogłosił wyrok sądu w sprawie, wytoczonej przez Szyfrę Blausztajnową przeciwko mężowi swemu o zwrot 2 weksli, wystawionych na jej zlecenie przez księcia Zdzisława Lubomirskiego.

Przypominamy, że, według twierdzenia Blausztajnowej, pieniądze były pożyczone przez nią i weksle otrzymała ona, lecz mąż, korzystając z jej choroby, weksle te zabrał, tak że musi ona domagać się zwrotu ich sądownie.

Sąd orzekł: na zasadzie obowiązującego u nas prawa mąż, przez ciąg trwającego małżeństwa, zarządza majątkiem żony i jemu, jako obowiązanemu ponosić ciężary małżeństwa, służy użytkowanie majątku żony (art. 192 k. c.), zarząd i użytkowanie męża rozciąga się nie tylko na to, co żona w czasie zawarcia małżeństwa wniosła, ale i na to, co jej później przez spadek, darowiznę lub przez los przybędzie (art. 193); pożytki, ze staranności i pracy żony pochodzące, należą do męża, jako obowiązanego ponosić ciężary małżeństwa (art. 204); jeżeli wątpliwość zachodzi względem dorobku, czyli od żony pochodzi, domniemanie jest za tem, że jest dorobkiem męża (art. 217).

Zacytowane wyżej przepisy prawne nie przedstawiają żadnej wątpliwości że dopóki istnieje związek małżeński, mąż obowiązany jest ponosić koszty utrzymania żony i dzieci i dlatego zarządza majątkiem żony i posiada prawo jego użytkowania. Zarząd i użytkowanie męża mogą być odebrane jedynie z mocy wyroku sądowego w tym wypadku, gdy mąż źle się rządzi (art. 199). Ponieważ w danym wypadku powódka nie wystąpiła do sądu o pozbawienie męża prawa zarządu i użytkowania (art. 199 i 200) i nadto nie udowodniła, że pożyczona księciu L. suma do niej należy (art. 204 i 217), więc zawarte w konkluzyi skargi powodowej żądanie, jako pozbawione zasady prawnej, winno być oddalone.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Pajace" i „Wieszczka lalek", jutro „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Przed ślubem" K. Zalewskiego.

Teatr Polski. Dziś „Dziewica Orleańska", zapowiedziana na dziś premiera komedyi T. Konczyńskiego p. t. „Powrót wiosny" zostaje odłożona.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Strażnik cnoty" Sachy Guitry'ego.

Teatr Letni. Dziś „Sybir" Zapolskiej.

Teatr Nowości w dalszym ciągu „Trzy panny".

Teatr Praski. Dziś po raz pierwszy komedya Z. Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek".

Światła i cienie.

Nasze przyszłe programy społeczne.

„Kuryer Polski" zastanawia się, jak będą wyglądały po wojnie programy społeczne. Że ulegną one gruntownym przeobrażeniom nietylko u nas, ale i wszędzie, jest to fakt oczywisty, nie ulegający, najmniejszej wątpliwości.

Obecna wojna i związane z nią przeobrażenia ekonomiczne, społeczne, międzynarodowe i t. p. muszą zasadniczo zmienić ogólną budowę społeczeństwa, stosunek ugrupowań społecznych do państwa; trzeba będzie poddać rewizyi niejeden z programów społecznych, który wobec życia i rzeczywistości ostać się nie może. Bardzo wiele teoryi społecznych, pozostanie w sferze jedynie teoryi, nowe idee postępu i szczęścia człowieka zrodzić się muszą z krwawego pobojowiska wojny. Gdy wojna ustanie, nie ulegnie jednak zmianie już to, co ona sprawiła, burząc dawny dotychczasowy układ stosunków europejskich. Naród polski nie może się zasklepiać w ramach dawnych poglądów i zasad społecznych, trzymać się martwych i papierowych programów społecznych, z wiatrami wschodu niejednokrotnie przyniesionych na ziemię polską. Bardzo wiele czczych prawd, fetyszów ideowych, kłamstw, które zrodziła niewola, tuła się w naszych duszach i umysłach. Różnego rodzaju ideologie stosowne dla epoki przedwojennej, przestają mieć sens i racyę bytu wobec wielkich przebrażeń współczesnych i wobec tych zmian, jakim uległo nasze życie narodowe.

Musimy przekształcić i przeobrazić ogólną naszą psychologię zbiorową, emancypującą się z pod wpływów obcych, tworzącą z własnych rodzimych wartości duchowych i intelektualnych idee postępu, szczęścia człowieka, narodu i społeczeństwa.

Nie bądźmy tylko — nawołuje słusznie autor artykułu, p. Orłowski —

echem i wciąż echem powtarzającem powierzchownie za innymi formułki politycznych i społecznych zapatrywań. Cały świat reformuje dziś swoje życie, reformować i naprawiać je będzie nadal. Wymownym przykładem tego są poglądy obozu socyalistycznego. Nasza reforma narodowa, budowa państwa, musi się tworzyć z takich wartości, które w głębinach naszych zdolności narodowych tkwią w stanie potencyalnym i utajonym.

Powrót do życia przedwojenego jest już niemożliwy.

Nasz demokratyzm i konserwatyzm, socyalizm i radykalizm społeczny, ultramontanizm i wolnomyślność — to wszystko są już idee dnia wczorajszego, którym życie nada zupełnie zgoła inne formy i inną treść. Ci tylko, którzy zrozumieją, jak wielką przepaść wykopały już dzieje pomiędzy tem, co było jeszcze wczoraj, a co tworzy się i kształtuje już dziś, są zdolni dotrzymać kroku wielkiemu przewrotowi, oni stać się mogą reformatorami przyszłości, wejdą bez niepotrzebnego bagażu i balastu do wrót gmachu — którym ma być nowoczesna Polska. Jedyna tylko prawda żywa i wartość ideowa naszych poglądów będzie ta, która stanie się wyrazem naszej psychologii narodowej, naszego ducha narodowego. Nie wahajmy się zdzierać zasłony z tego, co było tylko powierzchownem pogladem na świat, ludzkość, postęp i społeczeństwo. Nowych dziś szukać trzeba dróg, z teoretycznym postępem nie zawsze idzie w parze postęp istotny i prawdziwa cywilizacya i kultura. Nasz postęp sfer mieszczańskich i burżuazyjnych — był postępem [illegible] — gdy gdzieindziej nawet konserwatyzm na polu kultury i reform społecznych — umiał się wznieść do zasad prawdziwego postępu.

Normalne życie państwowe — ukształtuje zasadniczo i programy społeczne, nada im wartość realną, nie tylko czczego programu i nazwy; wówczas idee narodowe i społeczne programy staną się istotnym wyrazem zbiorowej treści narodu, wyrażającej się w sile i wartości społeczeństwa i nowoczesnego państwa polskiego.

Dzisiaj wszystko jest jeszcze w stanie fermentacyi, ale powoli krzepną fundamenty zdrowej myśli społecznej, na których wesprze się trwały gmach odrodzonej Ojczyzny naszej.

Tylko cierpliwości i większego zaufania we własne siły...

Dział kobiecy.

Kobiety w starożytności.

III.

Starożytni wogóle byli niełaskawi na kobietę — uważali ją za istotę pośledniejszego gatunku, poniewieraną i poniżaną.

W świętych hinduskich księgach Manu czytamy:

„Przyczyną hańby jest niewiasta, przyczyną nienawiści jest niewiasta, przyczyną istnienia doczesnego jest niewiasta — przeto niewiasty należy unikać“.

Nastąpiło to, jak wykazaliśmy wyżej, po ustaniu prawa macierzystego. Księgi Manu w ten sposób przestrzegają przed kobietą:

„Niewiasty z natury swej skłonne są do prowadzenia mężczyzn na pokuszenie. Przeto mężczyzna z najbliższą nawet krewną swą nie powinien przebywać w samotnem miejscu“.

W tem smutnem i poniżającem położeniu znajduje się kobieta jeszcze do dziś u wszystkich niemal narodów wschodnich.

I chrześciaństwo, które powstało na podłożu judaizmu i filozofii greckiej, zachowywało pewnego rodzaju pogardę dla rodzaju żeńskiego.

Jak widzieliśmy, najbardziej wpływowi ojcowie kościoła byli nieprzyjaciółmi kobiety i małżeństwa.

Wszak jeszcze w V stuleciu na soborze w Macon rozpatrywano kwestyę, czy kobieta ma duszę i zaledwie przewagą jednego głosu spór wypadł na korzyść kobiety.

Reformatorzy, w rodzaju Kalwina, również nie odznaczali się zbytnią tolerancyą.

W owych czasach jednak, u wielu ludów północy, jak naprzykład u Germanów, według Tacyta, panowały całkiem inne obyczaje.

Obowiązywało jednożeństwo, a wiarołomstwo, szczególniej u kobiet karane było bardzo surowo. Mąż obcinał włosy wiarołomnej żonie i nagą wypędzał wobec wszystkich z osady. Kobieta taka nie mogła już zdobyć sobie męża, choćby była najbardziej urodziwą i bogatą.

Przy zawieraniu związków małżeńskich nie stosowano żadnych obrzędów religijnych. Śluby kościelne wprowadzono dopiero w IX stuleciu, a dopiero w szesnastym wieku koncylium trydenckie uznało małżeństwo, jako sakrament kościelny.

Że jednak i u Germanów kobiety szacowano niżej od mężczyzn, dowodzi fakt, że w razie urodzenia się syna nowożeńcy otrzymywali od rodziców swych dwie fury drzewa, jeśli zaś na świat przyszła córka — to tylko jedną furę.

Za czasów feudalizmu zaprowadzono poddaństwo, które równym ciężarem spadało na barki mężczyzn, jak i kobiet.

Pan i władca czynił ze swymi poddanymi co mu się żywnie podobało. „Miał on prawo — pisze Bebel — zmuszać do małżeństwa każdego mężczyznę do dojścia do lat 18, a każdą dziewczynę po dojściu do lat 14. Mógł wyznaczać mężczyźnie żonę, a kobiecie męża. Jako pan swych poddanych, przypisywał sobie również prawo rozporządzania się dziewictwem swych poddanek i władza ta wyrażała się w **jus primae noctis** (prawo pierwszej nocy)“.

Pochody krzyżowe wpływały również silnie na rozluźnienie się węzłów moralności. Ciągłe wojny wpływały na to, iż liczba kobiet przewyższała znacznie liczbę mężczyzn. Prócz tego, na zmniejszenie się liczebności mężczyzn, wpływało znacznie rozpowszechnione wśród tych ostatnich opilstwo i obżarstwo, przez co stawali się skłonniejszymi do różnych chorób, szczególniej zaś śmiertelność objawiała się podczas grasujących bardzo często w owych czasach chorób zakaźnych.

Wystarczy wspomnieć, że w okresie od 1326 do 1400 roko było trzydzieści dwa lata dżumy, od 1400 do 1500 — czterdzieści jeden, a od 1500 do 1600 — trzydzieści.

Tłumy osamotnionych kobiet włóczyły się po wszystkich krajach, gdzie tylko odbywały się większe zgromadzenia ludności, jarmarki i t. p., ciągnęły za wojującemi armiami, szerząc wszędzie rozpustę.

Ilość kobiet po obozach wojskowych była tak znaczną, że używano je do rozmaitych posług, do kopania łos, zasypywania rowów i t .p.

Usiłowania społeczeństwa w celu przyjścia z pomocą tym nieszczęśliwym istotom, przez zakładanie po miastach przytułków, nie mogło zaradzić nędzy wielotysięcznych tłumów bezdomnych kobiet.

Wskutek tego poczęto tolerować domy nierządu, a nawet zakładano je po wielu miastach, dochody z nich przelewając do kas miejskich.

Domy publiczne uważano za pożyteczne, jako istniejące „dla skuteczniejszej ochrony małżeństwa i czci dziewic“.

Widzimy więc, że w tym względzie nie wiele zmieniło się u nas w stosunku do czasów średniowiecznych.

Co prawda Karol Wielki nakazał, żeby prostytutki ćwiczono na rynku, sam jednakże, jakkolwiek słynął jako „najbardziej chrześciański cesarz i król“ posiadał nie mniej niż sześć żon jednocześnie.

Charakterystycznem jest, że toż samo społeczeństwo, które tolerowało nierząd, wyznaczało niesłychane kary dla uwiedzionych i opuszczonych dziewcząt.

Dzieciobójczyni, która z rozpaczy zabijała owoc swego żywota, karana była najokrutniejszą śmiercią, gdy uwodziciel był absolutnie bezkarnym.

Leon Richer przytacza w swem dziele „La femme libre“, że pewna służąca w Paryżu skazana była za dzieciobójstwo przez ojca swego dziecka, ogólnie szanowanego, pobożnego adwokata, który zasiadał na ławie przysięgłych. Nie dość tego: adwokat ten był sam właściwie mordercą, a matka wcale nie była winną, co zeznała przed sądem dopiero po wyroku.

Również surowo karano żony wiarołomne. Skazywano je conajmniej na pręgierz publiczny.

Tak opłakane stosunki wpływały na obniżenie wartości duchowej i intelektualnej kobiet. Wskutek ciągłych prześladowań, zatracały one wszelką samodzielność i uważały panujące zwyczaje i prawa jeśli nie za normalne, to przynajmniej za niemożliwe do zmienienia.

Badacze ówczesnego socyalnego położenia kobiet, jako na jedną z ważniejszych przyczyn wskazują na zaprowadzony przez papieża Grzegorza VII celibat duchowieństwa.

Dopiero w końcu XVII wieku zaczęto u protestantów wymagać dla uprawnienia małżeństwa ślubu kościelnego.

Ciekawy fakt z czasów reformacyi Lutra znajdujemy w historyi.

Landgraf heski Filip I, propagujący reformacyę, żonaty już, zakochał się gwałtownie w pewnej kobiecie, lecz ta obiecała mu swe względy tylko wówczas, gdy się z nią ożeni.

Filip nie zawahał się przed skandalem i pojął za drugą małżonkę, kochaną przez siebie kobietę.

Charakterystycznem było wówczas stanowisko Lutra i krzewicieli reformacyi, którym zależało na poparciu panujących. Oto aprobowali oni nowe małżeństwo Filipa I, a między innymi reformator Butzer uzasadniał swoje zdanie w sposób następujący: „Mieć kilka żon nie jest przeciwne ewangelii. Paweł, wyliczając tych, który nie posiądą królestwa bożego, nic nie mówi o tych, którzy mają dwie żony; owszem, Paweł mówi: „biskup powinien mieć jedną tylko żonę, a również sługy“; gdyby każdy powinien mieć tylko jedną żonę, powiedział by to był Paweł i zabronił wielożeństwa“.

Dwużeństwo landgrafa wywołało jednak w jego kraju tak silne wzburzenie, iż kazał on w roku 1541 ogłosić, iż wielożeństwo nie sprzeciwia się biblii (Joh. Janssen „Historya ludu niemieckiego“).

Wynikiem reformacyi stały się walki religijne i prześladowania, które, zaraz z wojną trzydziestoletnią, skończyły się wyniszczeniem i wyludnieniem kraju.

Wtedy to, w celu powtórnego zaludnienia, pozwolono wyjątkowo posiadać mężczyźnie dwie żony.

Dnia 14 lutego 1650 roku sejmik frankoński w Norymberdze uchwalił, że „mężczyźni do lat 60 nie mają być przyjmowani do klasztorów“, oprócz tego polecił by „księża i proboszcze, którzy nie należą do zakonów i nie są kanonikami, żenili się. Oprócz tego każdemu mężczyźnie ma być wolno brać dwie żony, ale przy tem należy każdego przestrzegać i z kazalnic często napominać, by się starali nie tylko obydwie żony zadawalniać pod każdym względem, ale i zapobiegać wszelkim niesnaskom między niemi“.

Odkrycie Ameryki, udostępnienie żeglugi wokoło Afryki i odkrycie drogi morskiej do Indyi wschodnich dało początek stale wzmagającej się emigracyi, wobec czego zachodziła znów obawa wyludnienia wielu krajów europejskich.

Pragnąc przeciwdziałać temu objawowi, niektóre rządy rozpoczęły jaknajbardziej ułatwiać małżeństwa.

Hiszpania już w roku 1628 zmuszoną była wydać prawo, na mocy którego wszystkie osoby, zawierające związki małżeńskie między 18 a 25 rokiem życia, uwalniane były na cały szereg lat od wszelkich podatków i ciężarów.

Dalej jeszcze poszedł Ludwik XIV, który wydał edykt uwalniający do lat pięciu od płacenia podatków wszystkich, którzy żenili się przed 25 rokiem życia. Zupełne zaś uwolnienie od podatków uzyskiwali ci, którzy mieli dziesięcioro dzieci żyjących, jeśli żadne nie poszło na księdza, zakonnika lub zakonnicę.

Za przykładem Hiszpanii i Francyi poszły i inne monarchie europejskie.

O czem szemrzesz...

O czem szemrzesz mi wodo w sitowiu,
o czem nucisz wichrze smutną pieśń!!
Księżyc sierpem zabłysnął na nowiu.
Staw w kożuchów przyoblekł się pleśń...
(A strudzony żołnierz idzie borem, lasem, —
pustą ładownicę zostawił na mchu...)

. . . .

Białe brzozy listkami szeleszczą,
woń wiosenna bije z ziemi bróżd,
ciepłe tchnienia szarą łąkę pieszczą,
matki - ziemi dotykają ust...
O czem pluskasz potoku po głazach,
co z dalekich płyniesz do nas stron, —
czy o chwale jasnej, czy o skazach,
czy o chmarach żerujących wron?!
(Hej, strudzony żołnierz idzie borem, lasem,—
pustą ładownicę zostawił na mchu...)

. . . .

Czajki łkają w zaroślach mokradeł,
bo pisklęta porwał leśny zwierz,
co zgłodniały — w noc pełną widziadeł —
wyszedł z boru i z zimowych leż...
O czem szepczesz mi wierzbo przy drodze,
zapatrzona w cichej nocy dal?
O czem kwilisz fujareczko w trwodze,
czego ci tak bezgranicznie żal?!
(Hej, hej, polski żołnierz idzie borem, lasem,—
pustą ładownicę zostawił na mchu...)

Edward Kozikowski.

Poradnik Ogrodniczy.

Roboty w ogrodzie owocowym w lutym.

Jedną z najważniejszych czynności w ogrodzie owocowym w miesiącu bieżącym jest zbieranie owadów z drzew owocowych. Śnieg, pokrywający ziemię. bardzo sprzyja tej robocie. Zrzucone gniazdo z drzewa łatwo odszukać na śniegu. Czynność tę należy bardzo starannie wykonywać.

W końcu miesiąca, o ile mrozy nie są zbyt silne, należy korony drzew przerzedzać z gałęzi nazbyt gęstych i pokrzyżowanych, a także ciąć gałęzie suche; największą zaletą tej pracy jest obcinanie gałęzi gładko, przy samym pniu, następnie po obcięciu piłką należy obcięte miejsca wygładzić ostrym nożem, albowiem tylko takie rany łatwo zarastają. Dalej należy przystąpić do odmładzania drzew starych, przez przycinanie gałęzi.

Z odmian zbyt rodzajnych, aby się nie wysilały i nie dawały owoców drobnych — skracać gałązki, na czem skorzysta i drzewo i właściciel.

Pnie drzew starych skrobać z mchu i kory, a młodsze czyścić szczotkami; w ten sposób zniszczy się masę owadów, które złożyły tam jajka, następnie pnie i gałęzie grube posmarować wapnem, gliną i gnojówką.

W końcu lutego, o ile mrozy miną, przystąpić do cięcia drzewek karłowatych.

W szkółkach podkrzesywać z gałązek bocznych szczepy. Strugać etykiety i wypisywać. Przeglądać owoce. Robić koszyki.

W ogrodzie warzywnym — siać w inspektach ciepłych melony, ogórki, sałatę, rzodkiewkę, selery, pory, marchewkę, kapustę, kalafiory, pomidory, cebulę, i to co było powiedziane w ub. m. W piwnicach przebierać warzywa, robić maty.

W ogrodzie ozdobnym i kwiatowym — w cieplarniach oczyszczać i przestawiać rośliny. Podlewać umiarkowanie, a zwłaszcza w zimnych forsować hijacynty, konwalie, azalie, bzy i róże. Mnożyć rośliny klombowe, wysiewać begonie, róże, sadzonkować pelargonie.

W ogrodach ozdobnych — ciąć szpalery i inne krzewy, które nie kwitną na końcach zeszłorocznych gałązek, jak np. bzy, jaśminy. Odmładzać krzewy przestarzałe, przez wycinanie starych gałęzi.

Z drzew alejowych usuwać suche gałęzie.

Leon Kołaczkowski.

Dział ekonomiczny.

Bank Dyskontowy Warszawski w końcu r. 1916.

Są ludzie, którzy uważają się za mądrych z urodzenia, jakby wyskoczyli bezpośrednio z głowy Minerwy. Mądrość ta opiera się na odziedziczonym majątku i jest tą siłą, pod którą ugina się wszystko, nawet los i ciężki stan wojenny. Bogactwo suggestyonuje nietylko przy stoliku u Lourse'a, gdzie głos milionera, który uważa siebie za najlepszego w święcie finansistę i buchaltera, przemysłowca i polityka, który chwali się, iż ma najdroższe meble i najzdolniejszych urzędników, a wszystko po za nim jest zerem i niedołęstwem, że głos taki nietylko nie znajduje opozycyi w słuchaczach, ale wywołuje uznanie. Te siły, mające jak bogini Fortuna, opaskę na oczach, działają go dnie, jak ciało materyalne z ciałem astralnem i postawiły Bank Dyskontowy warszawski, pomiędzy bankami polskimi w warunkach wyjątkowych zarówno realizacyjnych, jak i płatniczych, zarówno dywidendowych, jak i bytu urzędników, na bruk nie wyrzuconych z bezwzględności bankrutującego bankiera, ratującego wkłady drobnym kosztem biedaków, bez uszczerbku dla siebie.

Bank Dyskontowy był winien w końcu roku 1913, t. j. przed wojną:

wkłady	7,2	milionów
redyskonto	2	„
korespondenci Loro	11,5	„
razem	20,7	milionów

na to miał:

w portfelu wekslowym	13,7	mil.
w kasie Banku Państwa	0,76	„
rachunki on call	3,9	„
korespondenci Loro	14.—	„
papiery publiczne	5,—	„
nieruchomości	0,7	„
	38,—	mil.

na przewyżkę aktywów około 17 mil. złożyły się kapitały zakładowe i zapasowe 15½ mil. i 1½ miliona zysków.

W końcu roku 1915, przed rokiem, stan rachunków przedstawiał się inaczej, w passywach:

wkłady	9	milionów
redyskonto	0,25	„
korespondenci	12,4	„
razem	21,6	milionów

w aktywach zaś:

gotówka	9.2	miliony
portfel	5,8	„
pożyczki on call	2,25	„
korespondenci	14,5	„
papiery publiczne	5,8	„
nieruchomości	0,8	„
razem	38,3	miliona

Kapitały własne powiększone zostały specyalną rezerwę 200 tysięcy.

Z tego zestawienia widzimy, iż wkłady całkowicie były zabezpieczone gotówką, nieprocentującą li tylko dlatego, by instytucya, bez zwłoki mogła wszystkie swoje zobowiązania wypłacać. W Banku Państwa nie pożyczono nic, nawet całe redyskonto spadło z 2-ch na ¼ zaledwie miliona, papiery publiczne, własnością banku będące, są do dyspozycyi, nie zastawiono ich wcale w Banku Państwa, przed jego ewakuacyą. Zrealizowano weksli na 8 milionów, co stanowi 60% całości przed wojną; nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe, i w tem miejscu trzeba przyznać, iż nietylko samochwalstwo i szczęście milionera grało tu rolę, ale i umiejętność skupu weksli, znajomość ludzi i rynku, bez drogo opłacanych pośredników i regulatorów. Naprawdę, w Banku Dyskontowym czynny członek zarządu i dyrektor nie są bynajmniej manekinami, ciągnionymi za sznurek. I oto w końcu roku 1916 portfel wekslowy spada jeszcze bardziej, bo na 4¼ miliona, co już stanowi ⅔ pierwotnego portfelu, widocznie nadzwyczajnie solidnego, który nie potrzebował ustępstw, ani przyczynił się do strat regulacyjnych, bo jedyne schowanko bankowe: sumy przechodnie nie o wiele są wyższe od „sum“ roku 1913!

W końcu zatem roku 1916 Bank Dyskontowy był winien:

wkłady i rachunki przekazowe	6,7	mil.
korespondenci	6,2	„
redyskonto	0,26	„
razem	13,2	mil.

na co miał:

gotówki	3,7	miliona
weksli	4,2	„
w pożyczkach on call	1,8	„
korespondenci	12,8	„
papiery własne	5,7	„
nieruchomość	0,8	„
	29,0	miliona

W ciągu zatem ostatniego roku bank spłacił

wkładów	2,3	miliona
korespondentom	6,2	„
razem	8½	miliona rubli

na co złożyło się zmniejszenie gotówki (o 5½ miliona) portfelu i korespondentów.

Nie będziemy stawiali horoskopów co do dywidendy instytucyi, bądź co bądź więcej realizującej się, niż czynnej, powiemy tylko, iż wykazane weksle protestowane na 455,531 są już pokryte aż trzema rezerwami

467,230 fundusz rezerwowy specyalny
200,000 rezerwą specyalną na pokrycie strat
i 205,684 pozostałością zysków roku 1915

razem 872,914 czyli podwójnie! i że sam procent od papierów własnych pokryć może zupełnie koszty handlowe (212 tysięcy) pomimo, iż istnieje też znaczna przewyżka procentów zarobionych na dłużnikach.

Trzeba przyznać, iż instytucya prowadzona była ogłędnie i tak solidnie, jak bank kredytu krótkoterminowego, bez wysokich aspiracyi społeczno - twórczych prowadzonym być musi pod hasłem: Nie wierzyć opinii i pośrednikom a sobie: sprawdzać i badać.

Ed. Dutlinger.

Łodzie podwodne a zboże dla Anglii i Francyi.

Pierwszem następstwem zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi będzie przecięcie dowozu zboża do Anglii. Powstaje zatem pytanie, czy Anglia jest obecnie dostatecznie zaopatrzona w pszenicę, która stanowi główny przedmiot konsumcyi tego kraju.

Przedewszystkiem należy zauważyć, że zbiory w krajach ententy były w roku ubiegłym bardzo liche, zwłaszcza we Francyi, gdzie zamiast 43 milionów kwarterów w roku 1909, zebrano zaledwie 27. W Anglii różnica w porównaniu z r. 1915 wynosiła 2 miliony kwarterów. Zeszłoroczny zbiór angielski, wynoszący 8.5 milionów kwarterów, pokrywa zaledwie drobną część zapotrzebowania kraju. Według angielskiego zestawienia zewnętrzne zapotrzebowanie do nowych żniw t. j. do 31 sierpnia 1917 r. będzie wynosiło 18 milionów kwarterów. Oprócz tego było w kraju około 4 miliony kwarterów pszenicy jeszcze niedostawionej przez rolników krajowych. Suma tych obu pozycyj daje obraz potrzeb konsumcyi angielskiej na najbliższe pół roku. Zapasy pszenicy zagranicznej, złożone w portach angielskich, wynosiły w styczniu 1917 roku 1.65 milionów kwarterów. Zapasy poza obrębem portów są nieznaczne.

Z powyższych danych można ułożyć następujące zestawienie:

Zapasy własnej produkcyi: 4 mil. kw.; zapasy dowiedzione w okrągłej cyfrze 3 mil. kw. — zapotrzebowanie do końca sierpnia 1917 r. 22 mil. kw. Deficyt wynosi 15 mil. kwarterów; znaczy to, że do przyszłych żniw Anglia musi otrzymać z zewnątrz, t. j. z obu Ameryk co najmniej 15 mil. kw. Każdy zatem okręt, wiozący zboże, zatopiony przez łodzie podwodne zmniejsza możliwość wyżywienia ludności angielskiej w najbliższych 6 miesiącach. Jeżeli zaś blokada będzie przeprowadzona bardzo ściśle i wogóle przetnie dowóz zboża, — Anglia znajdzie się już po upływie 6-ciu tygodni w położeniu rozpaczliwem.

Równie ciężkie stosunki panują we Francyi i Włoszech. Francya potrzebuje dla pokrycia swego zbożowego deficytu około 14 mil. kw., Włochy, które produkują dużo kukurudzy, około 9. Takich ilości musi im dostarczyć Ameryka i to w krótkim stosunkowo okresie 3 miesięcy. I dla tych zatem krajów zaostrzenie wojny łodziami podwodnemi kryje bardzo poważne niebezpieczeństwo.

Pamiętać zatem trzeba, że państwa ententy były zmuszone użyć podczas wojny ze swego zasobu okrętów, wynoszącego 27 milionów ton, 10 — 12 milionów na przewóz wojska, na krążowniki pomocnicze i t. p. cele, dopiero reszta pozostaje do rozporządzenia dla aprowizacyi cywilnej ludności. Uwzględnić również trzeba, że naprawa okrętów trwa obecnie dłużej, niż w czasie pokojowym, i że wyładowywanie statków przedstawia teraz olbrzymie trudności.

W tych warunkach zmniejszenie tonażu okrętów jest w dowozie żywności dla państw ententy czynnikiem decydującym, który nawet bez zaostrzenia akcyi łodzi podwodnych narazić może te kraje na wygłodzenie.

Nietylko jednak obecna działalność łodzi podwodnych paraliżuje niezbędny dla państw zachodnich dowóz środków żywności z Ameryki; również wielką przeszkodą normalnej aprowizacyi jest brak środków przewozowych.

Straty w okrętach, poniesione podczas wojny przez państwa ententy i kraje neutralne, wynoszą do stycznia 1917 r. 4 miliony ton. W styczniu zatopiły łodzie podwodne około 500,000 ton; coroczne normalne straty przez wypadki okrętowe, zużycie materyału i t. p. wynoszą przeciętnie co roku 1.3 mil. ton, zatem w ciągu półtrzecia rocznego trwania wojny dochodzi do 3½ mil. ton.

W latach pokojowych budowano normalnie w obu półkulach około 2½ miliona ton okrętów. Podczas wojny budowy te w krajach ententy i neutralnych wyniosły zaledwie 1½ mil. ton. Tymczasem pojemność okrętów budowanych podczas pokoju zaledwie pokrywała coroczne zapotrzebowanie marynarki handlowej. Zatem i pod tym względem deficyt jest znaczny.

W ogólności zabrakło obecnie 6 milionów ton dla obrotów handlowych świata. Jest to deficyt bardzo poważny, który odbije się przedewszystkiem na dowozie węgla i zboża do zachodnich krajów ententy.

Fałszowanie środków żywności podczas wojny.

Zakład dla badania środków spożywczych wiedeńskiego Związku aptekarzy ogłosił sprawozdanie ze swej działalności za rok sprawozdawczy 1915/16. Ze sprawozdania tego wynika, że zarówno liczba badań, jak i sfałszowań ogromnie wzrosła. Jak się okazało 33% wszystkich prób przedłożonych do badania było sfałszowanych.

Wzrastający brak środków spożywczych czyni sfałszowania coraz częstszymi.

Z badanych środków żywności chleb był często stęchły, przyczem nieprzyjemny odór starali się piekarze ukryć, dodając obficie kminek. Ulubionym środkiem fałszowania jest piasek, niektóre chleby — jak się okazało przy badaniu — zawierały ½% piasku. Chleb, ważący 840 gramów, zawierał nieraz 4.2 grama piasku.

Co do mąki, to fałszowano ją w sposób najróżnorodniejszy. Do mąki pszennej dodawano mąkę jęczmienną i ziemniaczaną. Nierzadko też mąka była stęchła. Przy niektórych próbach nie brakowało także piasku. W holenderskiej mące ziemniaczanej znaleziono 0.71% piasku. Mąka ryżowa zawierała niejednokrotnie do 3.6% popiołu.

Przy badaniu mleka skonstatowano, że zawierało ono zwykle 10 — 40% wody.

Tak zwane skondensowane mleko jest bardzo często zbieranem mlekiem, odpowiednio preparowanem. Mleko sproszkowane okazało się także zwykłem mlekiem zbieranem z znacznym dodatkiem sody.

Z powodu wzrastającego braku tłuszczów fałszowanie tego środka żywności rozwinęło się ogromnie. W badanych tłuszczach znajdowano łój, olej bawełniany, mydło, ług i t. p.

Pod rozmaitemi nazwami można otrzymać obecnie w sklepach środki, mające zastępować oliwę. Są to, jak się okazało przy badaniach, rozmaite produkta roślinne, rozpuszczone w wodzie. Sprzedaje się je w cenie 10 — 12 koron za litr, podczas gdy kosztują one fabrykanta tylko 50 halerzy!

Przy badaniu kiełbasy okazało się, że kiełbasa „wojenna" składa się z 33% białka krwi, 33% ziemniaków i 33% błony wątrobianej, tłuszczu i słoniny. Kiełbasa rybia zawiera ⅗ wody, a ⅕ chudego mięsa rybiego i mąki ziemniaczanej. W wielu gatunkach kiełbasy znajdowano wodę i mąkę ziemniaczaną.

Wiele środków spożywczych fałszowanych jest w ten sposób, że nie zawierają szkodliwych lub mniej wartościowych materyj, wprowadzając tylko w błąd kupującego fałszywą nazwą.

I tak „masło miodowe" składa się bardzo często z syropu cukrowego, a sztuczny „proszek miodowy" zawiera wyłącznie surowy cukier, odpowiednio pofarbowany!

Te same składniki znaleziono w proszku marmoladowym. Czysty syrop zawierał nieraz 50% dekstryny.

Czekolada fałszowaną jest bardzo często, najczęściej dodaje się do niej tłuszczu kokosowego.

Kakao składa się z łupin kakaa, nie posiadających żadnych wartości odżywczych. Ogromnie jest rozpowszechnione fałszowanie wszelkich przypraw kuchennych.

Pieprz zawiera prawie zawsze pestki oliwne, paprykę lub mniej wartościową mąkę, a farbuje się go węglem. Papryka sporządzaną jest z bezwartościowych łupin paprykowych. Dodaje się do papryki też dość duży procent popiołu i piasku. Cynamon zawiera w sobie łupiny orzechów laskowych, a szafran składa się z 6% piasku, 12% popiołu i z mąki jęczmiennej.

Tak rozpowszechnione różne kostki do zup składają się z rozmaitych ingrendyencyj, przypominających raczej wszystko inne niż zupę.

Soki owocowe posiadają piękne nazwy; przy badaniach jednak okazuje, iż zawierają one marmoladę morelową, jabłka, mniej wartościowe rodzaje owoców i syrop.

Marmolada śliwkowa nie zawiera ani śladu śliwek: składa się ona z jabłek i eteru. Również w tak zwanej holenderskiej marmoladzie wiśniowej znajdują się tylko jabłka.

Kursy bilansowe w Rosyi.

Rząd rosyjski, chcąc umożliwić bankom zestawienie bilansów, ustanowił kursy urzędowe na najważniejsze papiery wartościowe, będące zwykle przedmiotem tranzakcyj giełdowych. Kursy te są następujące:

4% renta państwowa — 80.—, 5% poż. z r. 1905 i 1908 — 90.—, 4½% poż. z r. 1905 — 94.—, 5% poż. z r. 1906 — 109.—, 4½% poż. z r. 1909—104.—, 4½% listy zastawne Banku szlacheckiego — 80.—, 4% l. z. B. szl. 74½. 5% l. z. B. szl. — 90.—, 4½% obligacye Banku ziemsk. I i II emisyi 80.—, dto 4% — 74½, dto 4½% z r. 1912 do 1914 — 80.—, dto 5% — 90.—, poż. prem. I em. 1045.—, dto II em. 880.—, dto szlach. 720.—.

Akcye żeglugi: Kaukaz i Merkury 810.—, Ocean 900.—, Tow. czarnomorskiego 950.—.

Akcye tow. ubezpieczeniowych i transportowych: Wschodnie tow. 340. Składy petersburskie 208, Rosya 950, I Tow. ubezpiecz. 1575, II Tow. ubezp. 135. Ros. Tow. ubezp. transportów 165, Uprzywil. 160, Salamandra 700, Północne Tow. ubezp. 500.

Akcye kolejowe: Moskwa — Kazań 590. Moskwa — Kijów — Woroneż 910. Władykaukaz 2500. Moskwa — Windawa — Rybińsk 330. Północno-Donieckie 445. Południowo-wschodnie 435.

Akcye banków: Azow.-Doń. 710, Wołga-Kama 1355, Junkier 500, Pet. międzynar. 615, Pet. bku handl. 365, Pet. bku handl. i zaliczk. 675, Pet. pryw. bku handl. 240, Ros. bku dla handlu zewn. 630, bku handlowo-przem. 475, Ros.-azyat. 465. Ros.-ang. 475 Syberyjsk. 715. Zjednoczonego 435, Warszawskiego bku handl. 300, Ryskiego bku handl. 125.

Akcye kopalń: Auerbach 135, Briańskie 425.

Akcye przem. naftowego: Baku 1030, Kaukaz 450, Tow. Kaspijskiego 450. Lianozow 240, Mantaszew 220. Nafta 275, Nobel (udziały) 31000, (akcye) 1640, Petrol 180, Ter-Akopow 200.

Akcye przem. metalurgicznego i mechanicznego: Baranowskie 320, Bogosławskie 395, Bromley 205. Briańskie 290, Pet. fabr. wagonów 150. Hartmann 290, Don.-Jurjew 485, Kołomeńskie 380, Kolczugińskie 640, Pet. zakł. metalurg. 350. Mołot 215, Nikopol-Mariupol 295, Putiłowskie 150, Rus.-Baltyc. fabr. wagonów 260, Ros. fabr. parowozów 265, Ros. Tow. zjednocz. zakł. mechan. 290, Ros. Tow. dla wyrobu pocisków i potrzeb wojennych 215. Ros. Tow. budowy okrętów 320. Sulińskie 245, Taganrog 250, Tulsk. przem. miedz. 815, Feniks 140, Połudn.-ros. dniepr. 1800.

Akcye złote: Lena 670, Ros. przem. zł. 95.

Akcye przem. gum.: Bogatyr 320, Prowodnik 325, Treugolnik 825.

Giełda berlińska.

Berlin, 16 lutego. — W tranzakcyach giełdowych brak było zupełnie zainteresowania. Dokonywane obroty utrzymywały się w dość wązkich granicach, przyczem wobec trwającej nadal mocnej tendencyi zasadniczej kursy ulegały bardzo nieznacznym zmianom. Na rynku pożyczek ujawnił się znowu popyt na 3% pożyczkę niemiecką. Następnie poszukiwano walorów tureckich i rosyjskich. Akcye banków rosyjskich uległy zwyżce. Pieniądz na każde żądanie 4%. Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 16 Lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

16/II	płac.	żąd.
Nowy-York	5.92	5.94
Holandya	238.75	239.25
Dania	162.50	163.—
Szwecya	171.75	172.25
Norwegia	165.25	165.75
Szwajcarya	117⅞	118.⅛
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarya	79.⅝	80.⅝

Z giełdy petersburskiej.

	4/2	2/2
4% renta państw.	79.¼	79.¾
5% pożyczka	89 ½	89.½
Poż. premj. I em.	1064.—	1075.—
„ „ II em.	880.—	875.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woroneż	915 —	915.—
„ „ „ Władykaukaskiej	2600.—	2615.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	775.—	730.—
„ „ Ros. dla handlu zewn.	630.—	630.—
„ „ Syberyjskiego	786.—	760.—
„ „ Pet. Międzynar.	629.—	630.—
„ „ Pet. Dyskontowego	675.—	675.—
„ Twa Baku	1015.—	1015.—
„ „ B-ci Nobel	1665.—	1600.—
„ Zakł. Briańskich	323.—	318.—
„ „ Hartmanna	327.—	310.—
„ „ Malcewa	324.—	328.—
„ „ Nikopol-Mariupol	310.—	314.—
„ „ Putiłowskich	150.—	160.—
„ „ Ros.-Baltyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi	816.—	800.—
„ Leńsk. przem. zł.	880.—	825.—

Giełda paryska.

PARYŻ	14/2	13/2
3% renta francuska	62.—	62.15
5% poż. francuska	87.70	87.65
3% poż. ros. z r. 1896	54.75	54.90
5% „ „ z r. 1906	83.45	83.05
Banque de Paris	1041.—	1040.—
Credit Lyonnais	1192.—	1190.—
Union Parisienne	635.—	6[illegible]5.—
Baku	1715.—	1717.—
Briańskie	430.—	433.—
Lianozow	398.—	390.—
Malcew	550.—	53[illegible].—
Nafta	445.—	445.—
Tulska fabr. nabojów	1330.—	1310.—
Lena Gold	54.—	52.—
Goldfields	45.—	44.—

Giełda londyńska

LONDYN,	14/2	13/2
2½% Konsole	51.25	51.$\frac{7}{16}$
5% poż. ros. z r. 1906	79.25	79.75
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	84.37	84.37
Druga „ „ „	99.87	99.87
Goldfilds	1.37	1.37

Kursy dewiz.

Petersburg	4/2	2/2
10 f. szterl.	143.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	90.—	90.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	14/2	13/2
Czeki na Berlin	41 075	41.175
„ „ Wiedeń	25.37	25.35
„ „ Szwajcaryę	49.175	49.—
„ „ Kopenhagę	67.75	67.60
„ „ Sztokholm	72,85	72.85
„ „ Nowy York	246.25	246.25
„ „ Londyn	11 74¾	11.73
„ „ Paryż	42.275	42.225

Nowy York.	14/2	13/2
Czeki na Berlin (à v.)	67.¾	68.—
„ „ Paryż (à v.)	5.8425	5.8425
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7225	4.7225
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	14/2	13/2
Czeki na Berlin	83.70	83.75
„ „ Wiedeń	51.50	51,50
„ „ Amsterdam	203.75	204.—
„ „ Nowy York	5.02	5.01
„ „ Londyn	23.95	23.93
„ „ Paryż	86.05	86.05
„ „ Medyolan	69.05	69.25

Paryż.	12/2	10/2
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	163.—	167.—
„ „ Włochy	80.50	80.50
„ „ Szwajcaryę	116.50	116.50
„ „ Madryt	613.50	612.—
„ „ Amsterdam	237.50	237.50
„ „ Danię	160.—	160.—
„ „ Norwegię	166.—	164.50
„ „ Szwecyę	172.—	172.50

Wiedeń.	14/2	13/2
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	372.75	372.75
„ „ Szwajcaryę	184.75	184.75
„ „ państwa Skandyw.	258.25	258.25
„ „ Sofia	125.—	125.—
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	312.—	312.—

Londyn.	13/2	8/2
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.875	11.865
„ „ „ krótkie	11.715	11.695
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
„ „ „ krótkie	27.81	27.79
„ „ Petersburg, krótkie	164.—	162.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. [illegible] G. Zawiłowski.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 15 lutego r. b. ładunki pośpieszne i towarowe, przybywające na stacyę towarową Łódź, dworzec kaliski, będą dostarczane odbiorcom urzędowo przez przedsiębiorcę ekspedycyjnego, Feliksa Szczecińskiego. Odtąd nie będzie się nadal zawiadamiać o tych towarach. Wyłączonemi z urzędowego dostarczania są przesyłki wojskowe, przesyłki kolejowe składowe i przesyłki dla osobistych odbiorców. Bliższych informacyj udziela przedsiębiorca, ekspedycya stacyi Łódź-kaliska, oraz podpisana instytucya. Tam również przejrzeć można taryfę przewozową.

Wojskowy urząd komunikacyi.

Łódź, 13 lutego 1917 r.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 15 lutego r. b. ładunki pośpieszne i towarowe, przybywające na stacyę towarową Łódź, dworzec warszawski, będą dostarczane odbiorcom urzędowo przez interes ekspedycyjno-przewozowy „Express" J. Willinger i G. Goeppert. Odtąd nie będzie się nadal zawiadamiać o tych towarach. Wyłączonemi z urzędowego dostarczania są przesyłki wojskowe, przesyłki kolejowe składowe i przesyłki dla osobistych obiorców. Bliższych informacyj udziela przedsiębiorca, ekspedycya stacyi Łódź-warszawska, oraz podpisana instytucya. Tam również przejrzeć można taryfę przewozową.

Wojskowy urząd komunikacyi.

Łódź, 13 lutego 1917 r.

OBWIESZCZENIE

Znosząc treść obwieszczenia z dnia 17-go grudnia 1916 roku, postanawia się niniejszem, co następuje:

Tygodniowe targi będą się odbywały w mieście Łodzi za opłatą targowego w poniedziałki, wtorki i piątki każdego tygodnia, od dnia 1 kwietnia do d. 30 września włącznie, od godziny 6 rano do 4 po poł.; od d. 1 października do d. 31 marca włącznie, od godziny 7 rano do godziny 3 po poł., na niżej wymienionych rynkach: 1) na Starym Rynku, 2) na Targowym Rynku, 3) na Zielonym Rynku, 4) na Wodnym Rynku, 5) na Bałuckim Rynku.

Niedopuszczalne jest odbywanie targów poza wyżej oznaczonemi miejscami.

O ile na wyznaczony dzień targowy przypada święto, uznane przez władzę, to targ odbywa się poprzedniego dnia powszedniego.

W ciągu trzech dni przed świętami Wielkiejnocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia, jak również przed żydowskiemi świętami Wielkiejnocy, Zielonych Świąt i Nowego Roku targi odbywają się codziennie w wyżej oznaczonych godzinach.

Opłata targowego winna być przygotowana w drobnej monecie.

Łódź, dnia 25 stycznia 1917 r.

Magistrat
Schoppen.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka szkół elementarnych, z siedmioletnią praktyką, ze świadectwem rządowem, przyjmie zaraz posadę w szkole na wsi lub w mieście. Oferty w administracyi „Godziny" w Łodzi pod „Nauczycielka".

Maturzysta szkoły Handl. udziela lekcyi również początkow łaciny. Andrzeja 7, m. 8, 1—5 po poł. 4164—2

Posady i prace.

Gospodyni tylko zawodowa wiejska skromnych wymagań potrzebna zaraz. Oferty pod „Gospodyni wiejska". 4145-3

Panienka z kaucyą i szyciem potrzebna do sklepu na wieś. Oferty pod „Sklepowa". 4157—2

Poszukuje się ruchliwych kolporterów i księgarzy z kaucyą dla szerzenia aktualnych wydawnictw wojskowych. Zgłoszenie u portyera hotelu „Savoy" od 2—3 po poł. 4066—2

Potrzebna dziewczyna na godziny do posług. Wiadomość: Mikołajewska 22, do stróża.

Uczeń z czter. kl. wykszt. poszukuje posady w aptece jako praktykant. Łask. oferty pod „Praktykant" w adm. „Godziny Polski" w Łodzi. 4142—2

Sprzedaż i kupno.

Dzierżawy, 35—50 włók poszukuję, może być bez inwentarza. Oferty proszę składać w administracyi „Godziny Polski" w Warszawie, Erywańska 18 dla „N. N. 505".

Meble, garniturek damski biały, fotele klubowe, otomanę, sprzedam, Łódź, Dzielna 11-25. 4156—3

Maszyny do szycia tanio bo w mieszkaniu prywatnem sprzedam. Łódź, Brzezińska 10 Placek. 4028—3

Kostyum czarny modny i bucik i sprzedam tanio byle zaraz, Łódź, Mikołajewska 65, parter. 4160—1

Wylęgarkę i maslarkę kupię zaraz. Oferty pod „Wylęgarka i maślarka" w „Godzinie" w Łodzi. 4158—3

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 3610—25

„Instytut Techno-Dentystyczny" Zęby sztuczne bez podniebienia podług wymagań nowoczesnej techniki. Jedyne w kraju kursy techniki dentystycznej pod kierunkiem lekarza-technika, lektora zębolecznictwa. Łódź, Krótka 5. 3967—5

Zaginął 16-letni chłopiec, Maryan Makowski. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu zechce zawiadomić rodziców, Łódź, Przędzalniana 40 m. 22. 4174—1

Lokale.

Pokój wygodnie urządzony dla inteligentnej osoby, Łódź, Widzewska 78, m. 7. 4050—6

Pokój umeblowany z ogrzewaniem i oświetleniem potrzebny. Oferty: Łódź, Mikołajewska 6, m. 20. 4088—3

Lokal dwa pokoje kuchnia, pięć okien 15 rubli miesięcznie. Sklep o dwóch wystawach. Łódź, Spacerowa 41. 4180—1

Zagubione dokumenty.

Zaginął dowód Nr. 40824 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera Nr: 11, Zastrzeżenie zrobione. 4161—3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Drużbińskiego. 4167-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Józefa Kazienierskiego 4131—1